Nr. 156. We Lwowie, — Niedziela dnia 8. Lipca 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbji . . . .
po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." ulica Łyczakowska l. 3. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. **Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.**

Administracja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Lwów d. 7. lipca.

Do *Starej Pressy* piszą z Pragi, iż w sprawie niemiecko-czeskiej ugody już dlatego nie mogła być podjętą żadna akcja, że w tej chwili nie ma w Pradze żadnej z decydujących osobistości. Dr. Schmeykal przebywa na kuracji w Karlsbadzie, marszałek krajowy ks. Lobkowic w swoim majątku na Horzinie, a dr. Rieger od czasu zamknięcia delegacyj nie był ani razu w Pradze.

W Kleuszczu w górnych Węgrzech przyszło do rozruchów z powodu usunięcia nauczyciela, zajmującego się rzekomo agitacją panslawistyczną. Żandarmerja musiała interweniować.

Polit. Corresp. dowiaduje się, iż turecki ambasador przy dworze wiedeńskim, Saadullah basza, wręczył onegdaj hr. Kalnokiemu ułożoną między Portą a gabinetami paryskim i londyńskim konwencję względem wolnej żeglugi na kanale sueskim. Bezpośrednio potem otrzymał hr. Kalnoky taki sam komunikat od francuzkiego i angielskiego ambasadora w Wiedniu.

Berlińska *Freisinnige Ztg.*, donosząc o głosach prasy polskiej w sprawie adresu do cesarza, pisze co następuje: „O ile wiemy, wypracowało zebranie prezesów klubowych na wniosek Koła polskiego projekt adresu sejmowego w ten sposób, iż posłowie polscy bez naruszenia swego odrębnego stanowiska za nim głosować mogli."

Z gubernii Kowieńskiej, a zwłaszcza z okolicy Szawel, donoszą o emigracji żydów, niezwykłe przybierającej rozmiary. I tak, z jednego miasteczka Zagorowa wyemigrowało w ciągu roku bieżącego 60 rodzin starozakonnych. Główną przyczyną tej emigracji jest brak środków materjalnych.

Oberprokurator rosyjskiego św. synodu Pobiedonoscew w przejeździe do Wildbad przybył do Berlina d. 30. czerwca i zabawił tam trzy dni. Do *Pol. Corr.* donoszą, że podczas swojego pobytu w Berlinie nie miał Pobiedonoscew sposobności zetknąć się z urzędowemi osobistościami.

Rosyjskie ministerstwo spraw zagranicznych zajęte jest obecnie pracami przygotowawczemi do radykalnej reorganizacji konsulatów. Między innemi postanowiono zmienić skład jeneralnych konsulatów tudzież konsulatów we wszystkich tych państwach europejskich, z któremi Rosja pozostaje w ściślejszych stosunkach handlowych. Reforma ma przedewszystkiem dotknąć Francji, Niemiec, Hiszpanii, Szwecji i Norwegii.

Według doniesień z Petersburga ukaz carski, zawierający postanowienia o obowiązku służby wojskowej, wraz z przepisami dotyczącemi rezerwistów, został rozszerzony na Kaukaz.

Z Berlina donoszą: Niemcy zamierzają wzbronić Francuzom wstępu do Alzacji i Lotaryngii także przez obcą a nietylko francuską granicę. Tamtejszych 120.000 mieszkańców, przyznających się do narodowości francuskiej, zostanie wydalonych. Rząd nakazał adwokatom księgi swoje prowadzić wyłącznie w języku niemieckim.

W Belgii do niedawna wszystko odbywało się w języku francuzkim — górował żywioł waloński. Tymczasem w Flamandczykach (rasy germańskiej) coraz bardziej potęgowało się poczucie odrębności narodowej, która się od wieków nietylko w różnicy języków, ale także w pojęciu sztuki itp. odbijała — i przeszło w zagorzałą walkę z francuzczyzną. Ostatniemi laty dobili się Flamandczycy zwycięztwa, — król i królewicz przemawiali nawet publicznie po flamandzku. Żywioł flamandzki jest ludowy przeważnie i patrjotyczny, a w poglądach swoich postępowy — podczas gdy między walonizmem rozmógł się liberalizm, oparty na ateizmie i wyzyskiwaniu ludu i robotników. Sam zresztą język ciągnie ich do Francuzów.

Flamandczycy zdobyli sobie nareszcie należne stanowisko — co się uwydatnia w urzędowym dzienniku belgijskim, który od d. 1. bm. przestał jako *Moniteur Belge* wychodzić z tekstem wyłącznie francuskim, i już wychodzi z tekstem flamandzkim obok francuskiego pod podwójnym tytułem: *Journal Officiel 58e année* i *Staatsblad. 58 Jaargang*. Ceny i warunki zamawiania podane są w obu językach, taksamo tytuły rubryk pojedynczych. Sprawozdania o audjencjach królewskich, o naturalizacji, mianowaniach w gwardji obywatelskiej, bilanse Banku narodowego i ogłoszenia maryuarki pocztowej podawane są tylko w języku francuskim.

Zmiana ta wywołała ostrą krytykę dzienników francuskich. Między innemi *Liberté* oświadcza, że „podrzędny na pozór fakt tej zmiany ma doniosłe znaczenie, ponieważ zmiana ta odpowiada życzeniu króla i całej jego rodziny, ażeby utworzyć nowe przeszkody pomiędzy Francją a Belgią. Część Belgii, mówiąca po francusku, ma podobieństwo do członka rodziny francuskiej, który się wyemancypował, a po flamandzku mówiąca Beglia zbliża się do Niemiec i przedstawia się jak dziecko stracone, które usiłują znowu przyjąć w skład rodziny teutońskiej. Belgia — pisze w końcu wspomniany organ — zapomina podobnie jak Włochy, ile miała do zniesienia ze strony Niemców."

W podobnym tonie napisany jest cały artykuł. Wszelako Flamandczycy, mimo wspólności szczepowej, są zaciętszymi wrogami Niemiec niż nawet Francuzi, — i oni to głównie przeprowadzają w parlamencie belgijskim owe olbrzymie uzbrojenia granic ojczyzny i powszechną służbę wojskową.

Holenderska Izba druga zwołaną została na 11. b. m. dla obrad nad ustawą o opiece w czasie małoletności królewskiej. Ponieważ królestwo mają tylko córeczkę, a męzcy członkowie dynastji nie są do objęcia rządów zdolni, więc po starym i schorzałym królu wstąpi na tron jego córka; opiekunką jedyną ma być królowa (jeszcze młoda) z radą opiekuńczą przy boku.

Z Paryża donoszą, że komisarz policyjny zabrał wczoraj u Defeuille'a, dyrektora orleanistowskiego dziennika *La Presse*, okólnik hr. Paryża do nowo wybranych merów konserwatywnych, w którym hrabia powiada: „Macie panowie bronić wolności i finansów przed tyrańskim rządem. Partja, której ten rząd posłusznem jest narzędziem, skompromitowała republikę i sama padając, pociągnie ją w przepaść za sobą. Zbliża się dzień, w którym wszyscy się połączymy dla utworzenia nowego rządu na podstawach trwałych. Republika nie dała gminom przyobiecanej wolności. Republikanie nie przebierają w środkach, gdy idzie o zabezpieczenie sobie większości w radzie gminnej. Gminy dzielą się na ciemięzców i na ciemiężonych. Rodzice nie są już panami w wychowaniu dzieci. Jedynie monarchia może przywrócić odebraną wolność, może porządek zaprowadzić w gminie i w państwie".

Według *Figara* obadwaj kandydaci monarchiczni w dep. Dordogne, jenerał du Barail i Thirion-Montauban, zrezygnowali na rzecz trzeciego kandydata, bonapartysty Taillefer.

Niedawno temu odbył się w Marsylii mityng radykałów francuskich i włoskich w sprawie zbratania żywiołów francuskiego i włoskiego, które nieraz krwawe staczały między sobą walki z powodu, że robotnicy włoscy zabierali zarobek krajowcom. Jutro ma się w Marsylii odbyć mityng narodowy, na którym robotnicy francuzcy mają protestować przeciw obcym t. j. włoskim.

Na dworcu w Modanie (przed tunelem Mont-Cenis) francuski urzędnik cłowy znieważył portret króla Humberta. Wytoczono śledztwo.

W Watykanie zapowiadają pojawienie się dwóch nowych encyklik, omawiających stosunek Kościoła do państwa i kwestję socjalną.

Jak z Rzymu donoszą, rząd włoski zabronił papieżowi sprawować sądownictwo cywilne. Jestto wiadomość niedokładna. Jeżeli zabronił w obrębie Watykanu, to niezawodnie dopuścił się gwałtu.

Włoski następca tronu, jadąc do Anglii, miał onegdaj przybyć do Brukseli i zamieszkać u ks. Wiktora Napoleona, swego brata ciotecznego. Krąży pogłoska, iż następca tronu zaślubi księżniczkę Klementynę belgijską, siostrę arcyks. Stefanii.

Do *Polit. Corr.* piszą z Cetynii: Czarnogórski minister spraw zagranicznych, Radonicz przygotowuje o ostatnich zajściach na granicy czarnogórsko-albańskiej okólnik, który będzie wręczony wszystkim tutejszym rezydentom mocarstw traktatowych. Rząd czarnogórski stwierdza na podstawie urzędowych sprawozdań władz zagranicznych, że prowokacje wyszły ze strony Albańczyków.

Książę Mikołaj wyjeżdża na kilka tygodni z całą rodziną do kąpiel za granice.

Pierwszy kodeks cywilny dla Czarnogórza, ogłoszony przed kilkoma tygodniami przez księcia, wchodzi d. 15. bm. w życie. Nowy ten kodeks zabrania nabywania nieruchomych majątków w Czarnogórze obcym poddanym.

Z Belgradu donoszą w sprawie rozwodu królestwa serbskich: Synod uznał małżeństwo króla za nieważne. Publikacja tego dekretu nastąpi dopiero we wrześniu lub październiku. Tymczasem w Wiesbadenie u królowej Natalii bawią minister wojny Proticz i biskup Dymitr, celem sprowadzenia następcy tronu Aleksandra napowrót do Belgradu, za zgodą lub nawet wbrew woli królowej.

Rocznica wyboru księcia Ferdynanda Koburga na księcia Bułgarji będzie obchodzoną uroczyście w całym kraju d. 25. b. m.

Jak słychać, ajent bułgarski w Konstantynopolu, Wulkowicz, podał się do dymisji z powodu zerwania przez Portę rokowań w sprawie kolejowej.

Gabinet Salisburego przystępuje obecnie do spełnienia zapowiedzianych w roku 1886 ulepszeń dla rozwoju stosunków ekonomicznych w Irlandji. We wtorek przedstawił sekretarz dla spraw irlandzkich, Balfour, w Izbie posłów trzy projekta o uregulowaniu rzek Shannon i Barrow w Irlandji, i oświadczył, że przedłożenia te są pierwszą częścią ogólnych zarządzeń przez rząd torysów zapowiedzianych, a zmierzających do podniesienia dobrobytu Irlandii. Zapowiedział następnie przedstawienie parlamentowi w tych dniach dalszych projektów o rybołostwie, budowie nowych kolei żelaznych i portów. Są to jednak rzeczy także dla Anglików dogodne.

Irlandzki *Freemans Journal* ogłasza akt obszerny, zawierający wynik odbytej właśnie konferencji biskupów irlandzkich. W interesie porządku i sprawiedliwości żądają oni rychłej naprawy żałob najgorętszych. Mianowicie, aby bezstronny trybunał rozsądzał spory właścicieli dóbr a dzierżawców; dzierżawców należy ochronić od przesadnej tenuty i wyrugowania; w razie nieuiszczania tenuty ma trybunał mieć prawo zniżenia jej lub skasowania. Jeżeli parlament rychło nie poczyni zarządzeń dla ochrony dzierżawców, to za spokój i porządek publiczny ręczyć niepodobna.

W kraju Zulusów wybuchło powstanie. Krajowcy pobili angielski oddział wojskowy.

Jeszcze na temat zjazdu.

Wyjazd cesarza Wilhelma do Petersburga jest ciągle głównym przedmiotem politycznych komentarzy. Przyjaźne zapewnienia i przewidywania pokojowe wpłynęły tak bardzo na zwyżkę rubla, że aż sam p. Wiszniegradzki zląkł się tego nieusprawiedliwionego galopu i drży — nie bez słuszności — przed nagłym krachem, jeśli tylko na dzisiejszem tle różowem pokaże się ciemna chmurka. A czyż o chmurki w sytuacji obecnej tak trudno? Łaskotliwa senzacja spekulantów giełdowych jest aż nadto usprawiedliwioną.

W Niemczech sadzą się na uspokojenia, ażeby nie odezwał się choćby najcichszy dyssonans w stosunku Niemiec do Austrji. *Magdeb. Ztg.* pisze: „Utrzymywanie dobrych stosunków z Rosją jest upodobanem życzeniem cesarza Wilhelma, ale wszelka zaczepka Austrji uważaną zawsze będzie w Niemczech za zaczepkę Niemiec i nakładać nam będzie obowiązek obrony wojennej. Wiedzą o tem w Austrji i dlatego wyczekują tam z zupełną spokojnością dalszych następstw podróży petersburskiej."

Oczekują nawet, że bytność cesarza Wilhelma w Petersburgu wpłynie na politykę gabinetu rosyjskiego o tyle, iż wojska rosyjskie zostaną od granic zachodnich cofnięte. W ogóle górują opinie jak najbardziej różowe.

Paryska *France* dowiaduje się z Berlina, że gabinet wiedeński przyjął propozycje berlińskie co do ściślejszych bardzo rękojmi przeciw rosyjskim zapędom w Bułgarji. Propozycje te przedłożyć ma cesarz Wilhelm carowi. *Temps* zaś, jakgdyby przeczuwając polityczne odosobnienie Francji, uważa za potrzebne wyłuszczać gorące wspólność interesów Francji i Austro-Węgier i nazywa głupotą anti-austrjacką politykę Francji. W razie konfliktu między Austro-Węgrami a Rosją nie mogłaby Francja stanąć przeciw żadnemu z tych państw.

* * *

Cesarz Wilhelm przybył we czwartek do Berlina i przewodniczył radzie koronnej. Z telegramu, który o przyjeździe i powitaniu Wilhelma otrzymała *N. fr. Presse*, wypływa, że nie jest to ów popularny, miękki, chętnie sentymentalne owacje przyjmujący monarcha jak Frydryk III. Berlin musi się przyzwyczaić, że ma *einen strengen Soldatenkaiser*.

„Cesarz — donosi korespondent *N. Fr. Presse* — przybył przed dziewiątą zrana. Około dworca Poczdamskiego, o ile na to pozwoliło otoczenie go przez policję, zebrała się liczna publiczność. Cesarz w towarzystwie jednego adjutanta przyjęty został przez publiczność pełnym uszanowania ukłonem. Nie dały się słyszeć wiwaty. W chwili, w której otwarty powóz cesarski ruszył z dworca berlińskiego, kilka pań berlińskich rzuciło róże do powozu. Natychmiast policjanci oddalili te panie, a porucznik od policji surowo je napomniał, że to nie jest właściwy sposób uczczenia monarchy. Publiczności, która witała cesarza zdejmowaniem kapeluszy, dziękował tenże, salutując po wojskowemu. Jak zawsze, cesarz miał wyraz twarzy bardzo poważny".

* * *

Now. Wremia rozwodzi się nad głosami prasy polskiej z powodu zmiany tronu niemieckiego i mowy tronowej Wilhelma. Przedrukowawszy wyjątki z *Gazety Narodowej*, *Czasu* i *Reformy*, konstatuje, że nie ma w nich zbytniego optymizmu ani co do ogólnej sytuacji pokojowej, ani co do położenia Polaków w szczególności. Zdaje się przytem czynić wyrzut, że Polacy albo nie spostrzegli tego, albo tylko połowiczną mieli świadomość, że klucz sytuacji obecnej jest w ręku Rosji. W końcu uznaje *N. Wremia* ostrożność Polaków w rojeniu sobie jakichkolwiek nadziei z powodu zmiany tronu niemieckiego i przyznaje, iż „Polacy nie powinni od nowego panowania spodziewać się wielkich i obfitych łask dla siebie."

Encyklika Leona XIII.

o wolności człowieka.

(Ciąg dalszy).

Gdyby ci, co rozprawiają o wolności, rozumieli tę wolność sprawiedliwą i uczciwą, tę wolność, którą co dopiero określiliśmy, nikt nie ważyłby się czynić Kościołowi tego zarzutu, który wielu w największej niesprawiedliwości mu czynią, jakoby Kościół był nieprzyjacielem wolności indywidualnej lub wolności państw. Lecz jak wielki jest zastęp tych, którzy za przykładem Lucypera, który wyrzekł owo grzeszne słowo: „nie będę służył", przez wolność nie rozumieją nic innego, jak otwartą i nierozumną swawolę! Takiemi są ci, którzy należą do owej szkoły tak rozgałęzionej i tak potężnej, i którzy biorąc swoją nazwę od nazwy wolności (*libertas*), chcą, aby ich nazywano wolnodumcami (liberałami).

I rzeczywiście, czem są stronnicy racjonalizmu i naturalizmu we filozofii, tem są obrońcy liberalizmu w sferze moralnej i cywilnej, ponieważ wprowadzają w krainę obyczaju i życia praktycznego zasady, przyjęte przez wyznawców naturalizmu. Zasadą zaś wszelkiego racjonalizmu jest bezwzględne panowanie rozumu ludzkiego, który, odrzucając posłuszeństwo, winne rozumowi bożemu i wiecznemu, i twierdząc, że sam do siebie tylko należy sam siebie uważa za najwyższą zasadę, za źródło i sędziego prawdy.

Takie są uroszczenia wyznawców liberalizmu, o których mówiliśmy; podług nich nie ma w życiu praktycznem żadnej boskiej potęgi, którejby trzeba być posłusznym, lecz każdy jest sam dla siebie własnem prawem. Ztąd pochodzi ta nauka moralności, którą nazywają niezależną i która, pod pozorem wolności odwracając wolę od zachowywania przykazań bożych, prowadzi człowieka do swawoli bez granic. Jakie tego są ostateczne skutki, mianowicie w społeczeństwie ludzkiem, każdy łatwo widzieć może. Bo kiedy utwierdzi się to przekonanie w duchu ludzkim, że nikt nie ma władzy nad człowiekiem, następstwem tego będzie, że przyczyny, wytwarzającej społeczności cywilne i społeczeństwo, nie należy szukać w jakiemś zewnętrznem principium lub wyższem nad człowieka, lecz w wolnej woli każdego, i że władza publiczna pochodzi od ogółu, który jest jej pierwszem źródłem: prócz tego, czem rozum osobisty jest dla każdego człowieka z osobna, to jest jedynem prawem i regułą życia prywatnego, — tem rozum zbiorowy powinien być dla ogółu w dziedzinie spraw publicznych; ztąd władza należąca do mnóstwa i większości, tworząca sama prawo i obowiązek.

Lecz sprzeczność tego wszystkiego z rozumem okazuje się z tego, co dotychczas powiedzieliśmy. Rzeczywiście, chcieć, aby nie było żadnego związku pomiędzy człowiekiem lub społeczeństwem a Bogiem-Stworzycielem, a przez to samo najwyższym Prawodawcą, to jest bezwzględnie przeciwne naturze, i to nietylko naturze człowieka, ale i naturze wszelkiego stworzenia; wszystko bowiem koniecznie zostaje w jakimś związku z przyczyną, od której pochodzi — i każdemu stworzeniu przystoi to i należy do jego doskonałości, ażeby pozostawało na tem miejscu i na tym stopniu, które mu wskazuje porządek przyrodzony, tj. iżby stworzenie niższe było poddane i należało temu, które jest od niego wyższe. Ale prócz tego takie doktryny przynoszą największą szkodę tak każdemu człowiekowi z osobna, jako i społeczeństwu. I w rzeczy samej, jeżeli uczynimy zależnem od sądu samego rozumu ludzkiego złe i dobre, znosimy tem samem właściwą różnicę pomiędzy złem i dobrem; to, co jest podłe i co jest szlachetne, nie różni się już niczem w rzeczywistości, lecz tylko przez odmienne pojmowanie i sądzenie każdego człowieka: to, co się będzie podobało, będzie dozwolonem. Odkąd przypuścimy podobną doktrynę, która nie wystarczy, ażeby odeprzeć albo uciszyć nieporządne poruszenia duszy, dajemy wolny przystęp wszystkiemu zepsuciu w życiu. W sprawach publicznych władza rozkazywania oddziela się od prawdziwego i naturalnego *principium* od którego odbiera wszelką swoją moc, ażeby szerzyć dobro publiczne.

Prawo, które ma oznaczać, co godzi się czynić, a czego unikać, będzie oddane kaprysom tych, którzy są więksi liczbą, a to będzie przygotowaniem drogi dla panowania tyrańskiego. Od chwili, kiedy odrzucimy władzę Boga nad człowiekiem i nad społeczeństwem ludzkiem, naturalną stanie się rzeczą, że społeczeństwo nie będzie miało religii,

---

31)

JANEK.

POWIEŚĆ

przez

Wincentego Kosiakiewicza.

(Ciąg dalszy).

Wszak to ten śmieszny towarzysz inżyniera... to *pan Moryc*. Poznaje go od jednego rzutu oka. Ledwie usiadła. Walerja ścisnęła ją silnie za rękę.

— Jest *on*... wiesz? — szepnęła jej do ucha.

Helena nie słucha komplementów, jakie mówi jej tancerz, oczami błądzi po sali.

Ach! jest... jest... stoi, rozmawiając z tym drugim jegomościem o brunatnej twarzy z klinem pod brodą. Jakże poważnym i przystojnym jest we fraku?! Nadzwyczaj korzystnie odbija od brunatnego jegomościa ze słodką miną niedźwiedzia, liżącego cukier, i *Moryca*, który podchodzi do nich z eleganckiemi ruchami wielkiej małpy.

Walerja szepcze jej:

— Widzisz, jak to dobrze, żeśmy przyszły, podejdź do niego... wszak jesteś pod maską...

I mówi dalej, czego Helena nie słyszy, zajęta własnemi myślami. Och! niewątpliwie podejdzie do niego i powie mu: „Znam cię"; powie mu oprócz tego wiele rzeczy innych, zaintryguje go doskonale... Tylko teraz ... wszyscy trzej patrzą na nią.

— Przejdźmy się, — mówi do Walerji.

Obie wstają, oddalają się od kanapki, pozostawiając żyda w połowie zaczętego komplementu. Przechodzą salę, i, gdy wracają, — on wraz z niestępnymi towarzyszami przypatruje się z zajęciem wieśniaczkom. Jeszcze raz przechodzą wzdłuż sali w nadziei, że może, choć o parę kroków, oddali się od tych dwóch... satelitów; gdy jednak nie wysuwa się z szeregu, Helena pozostawia na boku Walerję, rezolutnie podchodzi do rozmawiających i uderza go wachlarzem w rękę, mówiąc naturalnym, dźwięcznym głosem:

— Znam cię.

W tej chwili prawie słychać uderzenie pałeczki dyrektora orkiestry o pulpit, i za chwilę po sali płyną długie tony jakiejś pieśni.

To właśnie na rękę Helenie... może śmielej rozmawiać, będąc pewną, że słowa jej nie będą usłyszane przez tych dwóch, którzy niewątpliwie idą za nimi...

— Tak, znam cię... znam. Pierwsza litera twojego imienia jest *a*. Czy chcesz, ażebym je wymieniła całe?

— Wymień, maseczko.

— A-dam. Wszak zgadłam? A teraz domyśl się, kim jestem.

— Jesteś bardzo zgrabną i ślicznie tańczysz. Domyślam się, że jesteś piękną.

— Czy powiedzieć ci co więcej o tobie?

— Proszę, jeśli łaska.

— Nazwisko twoje zaczyna się literą *p*, kończy na *ski*. Jesteś inżynierem, budujesz drogę żelazną. W Warszawie bawisz od początku grudnia, wyjedziesz ztąd na początku wiosny; robisz tak co rok.

— Powiedz mi coś o moim charakterze.

— Jesteś wesołym i uprzejmym. A teraz zgadnij, kto jestem?

— Daj mi jeszcze jedną wskazówkę. Pozwól mi spojrzeć na twoją rączkę.

Uśmiechnęła się pod czarną koronkową maską i zdjęła rękawiczkę z lewej ręki. On ujął delikatnie obnażoną rączkę, na której białej skórze były wyciśnięte ślady od uciskających zeszyć rękawiczki, i przypatrywał się uważnie dłużej, niż tego wymaga ciekawość.

— Cóż? — przerwała wreszcie milczenie Helena.

— Upewniam się, maseczko, że jeżeli cię znam, to chyba bardzo mało. Głowę dałbym, że nie widziałem cię nigdy bez rękawiczek. Gdy się raz widziało osobę, mającą taką rączkę, nie zapomina się o tem nigdy.

— Ręczę, iż nie jestem ci obcą.

— Powiedz mi więc twoje imię.

— Zgaduj.

— Pierwszą literę.

— Zgadnij, zrobi mi to przyjemność.

— Dobrze. Gdy jednak natrafię na właściwe, czy przyznasz się do niego?

— Przyznam.

— Szczerze?

— Szczerze.

— Anna.

— Nie.

— Aniela.

— Nie.

— Barbara.

— Cóż znowu!

— Czesława.

— Och! to będzie cały kalendarz.

— Pomóż mi więc troszeczkę, proszę cię.

...Zaintrygowanym był doskonale... błyszczące jego oczy dziwnym szafirowym blaskiem zdają się nie widzieć nic oprócz Heleny... uszy nie słyszą dźwięków pieśni, która drży wszystko powietrze sali... słyszą jednak najlżejszą półnutkę idącej obok maseczki...

...Trzeba mu dopomódz trochę...

— Imię moje zaczyna się od litery *h*.

— Helena?

— Tak.

— Znam jedną tylko Helenę. Jest niska i ma włosy czarne, podczas gdy ty masz postawę Djany, a włosy z promieni słońca.

— Czy masz zwyczaj pochlebiania każdej kobiecie?

— Każdej?... ależ znam ich tak mało, ale to tak mało...

— Kłamiesz.

— Nie... upewniam cię...

— Przypomnij sobie jednak, czy nie znasz jakiej kobiety mojego wzrostu o blond włosach?

— Nie... nie...

— Może spotykałeś na ulicy?

— Ach! tak... ale byłażbyś to pani... tak.. to możebne...

— Aha! przyznajemy się potrochu.

— Proszę, — nie męcz mnie pani dłużej... powiedz, kto jesteś...

— Helena, powiedziałam już to panu.

— Gdzie mieszkasz?

— Masz więc kogo na myśli?

— Tak, pewną prześliczną osóbkę, zachwycającą... z którą sąsiadujemy o parę piątr...

— Pomyśl pan, co będzie, jeżeli nią nie jestem.

...Ale on widać już był pewny...

— Będę nieszczęśliwym, zawiedzionym i pożegnam cię, maseczko.

...Ależ to już wyznanie... tak, wyznanie.. tego się nie spodziewała — tak prędko... pewnem jest jednak, że ją poznał...

— Zmieniła ton zaczepny i tajemniczy. Nie zapierała się.

— A więc to pani, pani. Jakaż szczęśliwa okoliczność. Od dawna pragnąłem się zbliżyć... porozmawiać z panią. Ach! jak to dobrze, że się poznaliśmy. Wszak pani nie będziesz miała nic przeciw temu, gdy ją poproszę, ażeby ta przypadkowa znajomość nie skończyła się wraz z maskaradą?

— Zobaczymy...

— Będę się zasługiwał. Na dole czeka kareta. Czy dasz mi pani ten zadatek życzliwości i pozwolisz się odwieźć? Wszak mieszkamy w jednym domu.

— Pan nie jesteś sam.

Umilkł na chwilę, zdając się być zakłopotanym. Rzeczywiście zapomniał o swoich „przyjaciołach". Byli to inżynierowie towarzystwa, którzy kontrolowali jego roboty. Musiał żyć z nimi w zgodzie... lecz robił więcej, bo żył „w przyjaźni". Na tem się najlepiej zarabia, — gdy się ma do czynienia z głupcami.

Przez chwilę walczył w nim interes z rosnącą namiętnością. omyślał jednak.

— E! dadzą sobie to wytłumaczyć.

I rzekł głośno do Heleny:

— Ci panowie pozostaną tu, potem pojadą do hotelu. Jestem zupełnie wolnym, zaręczam pani. Służę.

Wzięła go pod rękę, zapominając o Walerji. Gdy wyszli z teatru, zimny wiatr wionął im na twarz. Trwało to chwilę tylko. Kareta zajechała natychmiast.

Podtrzymał jej ramię, gdy wsiadała do karety, wydał rozkaz stangretowi, następnie wsiadł i zatrzasnął drzwiczki.

Nie ujechali jeszcze pięciuset kroków, gdy kareta się zatrzymała.

— Stało się coś, — rzekła Helena.

— Nie, nie... ale sądzę, że pani jest trochę głodną i że nie pogardzi skromną kolacją.

Nie podobało się to jej; sama chciała rozkazywać... W ogóle miała mu trochę do zarzucenia. Przecież nie jest jedną z tych wieśniaczek z maskarady... Jeszcze dosyć czasu będzie na kolacje...

— O! nie, nie, — odrzekła mu, — nie jestem głodna. Każ pan jechać dalej, proszę pana.

Wymówiła ostatnie słowa tonem, tak surowym, że nie śmiał nalegać. Rozkazał jechać do domu. Intryga z kobietą uczciwą tem więcej miała dla niego wdzięku... Pomyślał sobie, że jednak po pewnym czasie owoc ten musi dojrzeć, trzeba tylko trochę cierpliwości. (C. d. n.)

i wszystko, co się odnosi do religii, stanie się przedmiotem najzupełniejszej obojętności. Ogół, mając świadomość, że posiada najwyższą władzę, posunie się łatwo do buntu i do niepokojów, a ponieważ nie będzie już wędzidła obowiązku i sumienia, przeto nie pozostanie nic więcej nad siłę — siłę, która bardzo jest słabą, aby sama przez się utrzymała w karbach namiętności pospólstwa. Mamy tego dowody w tej codziennej prawie walce, toczonej z socjalistami i innemi sektami buntowniczemi, które tak dawno już pracują nad tem, aby zachwiać państwem aż w jego fundamentach. Niech więc każdy sądzi i powie, byle tylko miał choć trochę zdrowego sądu o rzeczach, czy takie doktryny mogą być pożyteczne prawdziwej wolności, czy są godne człowieka, czy raczej nie są one wywróceniem wolności i jej zniszczeniem zupełnem.

Bez wątpienia, takie nauki przerażają swoją grozą i swojem jawnem przeciwieństwem prawdzie, a wraz z bezmiernością złego, którego, jak widzieliśmy, są przyczyną, — nie pozwalają stronnikom liberalizmu zupełnie na nie się zgodzić. Wielka z nich liczba, zniewolona nawet siłą prawdy, nie waha się przyznać, i dobrowolnie nawet głosi, że przystając na takie wybryki z pogardą prawdy i sprawiedliwości, wolność upada i wyradza się otwarcie w samowolę. Trzeba więc, aby była kierowaną i rządzoną zdrowym rozumem i co jest słusznem następstwem, aby była poddaną prawu naturalnemu i prawu bożemu i wiecznemu. Ależ też tam, zdaniem ich, trzeba się zatrzymać, i nie przypuszczają, aby człowiek wolny miał się poddać prawom, którymby Bogu podobało się dać inną drogę, a nie drogę przyrodzonego rozumu. — Ale w tem są oni w bezwzględnej sprzeczności sami z sobą. Boć jeżeli trzeba, jak to sami przyznają, — i któryż człowiek rozumny tegoby nie przyznał? — jeżeli trzeba być posłusznym woli Boga, jako prawodawcy, ponieważ człowiek w zupełności zależy od Boga i winien dążyć do Boga, wynika z tego, że nikt nie może kłaść granic ani warunków Jego władzy prawodawczej, jeżeli nie chce stanąć w sprzeczności z posłuszeństwem, winnem Bogu.

Co więcej, jeżeli rozum człowieka jest do tyla zarozumiałym, że chce oznaczać, jakie są prawa Boga a jakie są jego obowiązki, uszanowanie względem praw bożych będzie u niego więcej udanem, niż rzeczywistem, i jego sąd więcej będzie znaczył, niż powaga i opatrzność boska. — Jest więc rzeczą konieczną, aby norma naszego życia miała nieustannie i na mocy przekonania religijnego swój początek nietylko w prawie wiecznem, ale we wszystkich ogólnych i szczególnych prawach, które Bóg w Swej nieskończonej mądrości, w Swej wszechmocy, i to środkami, jakie mu się podobały, zechciał nam przekazać i które poznać możemy na pewne przez oczywiste znaki, które nie dozwalają żadnych wątpliwości. A to tem łatwiej stać się może, że tego rodzaju prawa, mając ten sam początek, tego samego Prawodawcę, co prawo wieczne, muszą koniecznie zgadzać się z rozumem i doskonalić prawo naturalne. — Zresztą mamy tutaj Boga samego nauczycielem, który, aby zapobiedz, iżby nasz rozum i nasza wola nie popadły w błąd, prowadzi jeden i drugą i przewodniczy im Swojem pełnem dobroci kierownictwem. Niechaj więc pozostanie połączonem święcie i nieskazitelnie to, co nie może i nie powinno być dzielone, i we wszystkich sprawach bądźmy, jak tego wymaga sam rozum przyrodzony, poddani Bogu i posłuszni Jego prawom.

(C. d. n.)

V. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie.

Na wczorajszem posiedzeniu zakomunikowano, że na zjazd zjedzie ustanowiony *ad hoc* delegat ministerstwa oświaty radca sekcyjny p. Kusy, referent departamentu sanitarnego ministerstwa oświaty, który zbadać ma nietylko wystawę higieniczną, lecz wogóle urządzenia i stosunki sanitarne kraju, a przedewszystkiem istniejące u nas w zakresie sanitarno-higienicznym zakłady i urządzenia publiczne.

Minister Taaffe zapowiedział delegowanie p. Kusego na zjazd celem zapoznania się ze stosunkami sanitarnemi m. Lwowa i miast prowincjonalnych.

(Lwowski korespondent *Czasu* donosząc o delegowaniu p. Kusego na zjazd, pisze:

„Z tego zainteresowania się kongresem lekarzy w połączeniu z wiadomym już projektem ustawy sanitarnej powziąć można, że na polepszenie stosunków sanitarnych Galicji zwraca się uwaga rządu w wysokim stopniu. Widać to także ze wszystkich innych administracyjnych dyspozycyj ministerjalnych w zakresie stosunków sanitarnych. Czas też już najwyższy, aby wszystkie czynniki, w których ręku leżą środki zaradcze w tej mierze, szczerze i z dążnością do celów praktycznych pomyślały o wyrównaniu tej strasznej dla Galicji różnicy, jaka zachodzi między nią a innemi prowincjami w zakresie stosunków sanitarnych")

Generalna dyrekcja kolei Karola Ludwika zrobiła dla uczestników zjazdu jeszcze to ustępstwo, że korzystając z 33⅓% zniżki przy pociągach osobowych i pospiesznych nie będą musieli wracać tą samą drogą — lecz będą mogli nabyć kartę po cenie zniżonej osobno do Lwowa, a następnie osobno w powrocie ze Lwowa. Legitymacją będzie karta uczestnictwa.

Dzięki uprzejmości dyrektora ruchu kolei Karola Ludwika p. radcy Sladkowskiego, urządzony będzie 20. bm. specjalny pociąg spacerowy do Gródka, za zniżoną o połowę ceny jazdę. Do Gródka wyjedzie się o 2½ popoł. a ztamtąd podwodami do Lubienia. Właściciel Lubienia br. Brunicki, który zaprosił do siebie wszystkich członków zjazdu, przyrzekł wysłać po gości do Gródka 100 wozów. Wycieczka do Lubienia odbędzie się pod przewodnictwem prof. dra Radziszewskiego. Po obejrzeniu zakładu w Lubieniu nastąpi na klombie podwieczorek. poczem o godz. 8. odbędzie się zabawa w sali balowej Powrót do Lwowa nastąpi koło północy.

Dla wszystkich członków zjazdu zamówiono odznaki metalowe: szpilki z literami *Z. L. P. V.*

Bankiet urządzony w „Sokole" rozpocznie się 21. bm. o godz 8. wieczorem. Panowie zjawić się mają w stroju balowym, a panie w stroju wieczorkowym.

Na pierwszem publicznem posiedzeniu zjazdu po zagajeniu takowego przez prezydenta miasta p. Mochnackiego i prezesa wydziału gospodarczego prof. dr. Czyżewicza — hr. Włodzimierz Dzieduszycki wygłosi rzecz o „pustynnikach azjatyckich", poczem nastąpi odczyt dr. Rollego z Kamieńca Podolskiego.

W sobotę popołudniu (przed bankietem) nastąpi zwiedzenie muzeum hr. Dzieduszyckiego, muzeum przemysłowego, zakładu Ossolińskich, gmachu Wydziału kraj., politechniki, szpitalów itd. Zajmie się tem specjalny komitet.

Do mistrza Matejki wystosowane zostanie pismo z prośbą o pozostawienie we Lwowie na czas zjazdu „Kościuszki pod Racławicami."

Redaktorem „Dziennika zjazdu", którego numer I. pojawi się 17. bm. wieczorem będzie prof. dr. Szpilmann.

Do sekcji chemicznej zgłoszono następujące wykłady: Dr. Br. Lachowicz „O kwasowości soli metali ciężkich" i „O działaniu aminów na połączenia aminowe". Dr. J. Schramm „O przekształceniu budowy drobiu podczas syntez wykonywanych za pomocą chlorku glinowego" i „O wpływie światła na kierunek działania chlorowców na węglowodory aromatyczne". Dr. Jan Rucker „O kuminolinie i kuminobenzolinie". Fr. Bandrowski „O działaniu animów na benzil". M. Sestkowski „O kwasie metatolnolooctowym" i „O pochodnych fenilotrójmetylometanu". J. Rieger „O glyosalotutylinie, glyosaloisobutylinie i wyprowadzonych z nich zasadach osalinowych". Dr. Br. Radziszewski „O zastosowaniu podwójnych soli glinowych do syntez chemicznych i „O budowie ciał lofinowatych".

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 7. lipca.

* **Julian Klaczko** bawi od paru dni na Woli pod Krakowem u ks. Czartoryskich.

* **P. Seweryn Henzel**, zastępca członka Wydziału kraj. wyjechał wczoraj na kuracyę do Kaltenleutgeben.

Dr. Smolka prowadzi obecnie departament gminny i sanitarny.

* **Mianowania.** Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała adjunkta podatkowego, Jana Strzoka, kontrolorem podatkowym; zaś podporucznika 100 pułku piechoty, Aleksandra Kunzego, ukwalifikowanego podoficera rachunkowego I. klasy 93. pułku piechoty, Franciszka Werza, i praktykanta podatkowego, Stefana Porębalskiego, adjunktami podatkowymi.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego w Białkowcach, Michała Landę, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Serwirach; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Byszowie, Teofila Liskowackiego, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

* **Z życia towarzyskiego.** D. 3. lipca odbył się w kościele parafialnym w Maniowej ślub barona Gustawa Lipowskiego, syna Adolfa i Zofii z Uznańskich, z Wiktorją Drohojowską, córką Marcelego Drohojowskiego i śp. Florentyny z Fihauserów.

* **Zmarli.** Alfred Roch Bandrowski, emer. prof. uniwersytetu Jagiellońskiego, o którego śmierci donieśliśmy wczoraj, urodził się w roku 1835 w Poznańskiem. Wyższe wykształcenie otrzymał na uniwersytecie we Wrocławiu i Berlinie. Katedrę filologii klasycznej objął w 1864 roku. Prace jego wywoływały zazwyczaj polemiki osób, które czuły się dotkniętemi wywodami autora. Czas dłuższy pisywał do poznańskiego tygodnika *Warta.* Głośniejszem jest jego duże dzieło o założeniu uniwersytetu krakowskiego. Przed paru laty z powodu nieuleczalnej choroby przeniósł się w stan spoczynku. W pełnieniu obowiązków profesora umiał sobie zaskarbiać życzliwość i uznanie kolegów i młodzieży.

W Tyrolu zmarł na zapalenie płuc w 41. r. życia profesor rolnictwa na politechnice peszteńskiej, dr. Władysław Wagner, autor wielu cennych dzieł rolniczych. Przed dziewięciu laty zabił Wagner w pojedynku Aurelego Perczela, syna ówczesnego ministra sprawiedliwości — który wyraził się ubliżająco o jego małżonce. Wagnera zasądzono wtedy na rok więzienia — następnie jednak ułaskawiony został, dzięki staraniom ministra Beli Perczela, ojca zabitego.

Znakomity poeta i nowelista niemiecki, Teodor Storm, zmarł w 71. r. życia w Anderau pod Szczecinem.

Znakomity teolog prof. dr. Aleksander Schweizer zmarł w Zurychu w 80. r. życia.

* **Dnia ubywa.** Pomiędzy ludem zapanowała trwoga żywa, albowiem noc się już nieco zwiększa, dnia ubywa. Rzecz to stwierdzona, jako w naturze nic nie ginie, a więc nie traćcie, bardzo was proszę, na swej minie. Co dnia ubędzie, to na rachunek nocy idzie, tak w Honolulu, Wiedniu, Jeddo, jak i w Lidzie. Mądry kalendarz również nas uczy: dzień jest krótki w zimie, a za to na długiej nocy są dnia skutki. Więc z jakiej racji trapi was srodze trwoga żywa?.. dla dobra nocy niechaj tam sobie dnia ubywa!

* **Wydział kasyna miejskiego** zawiadamia członków, że uznał za stosowne odroczyć zamierzoną wycieczkę do Brzuchowic aż do następnej niedzieli tj. 15. bm., a to głównie dlatego, by nie uszczuplić dochodów innym towarzystwom, mającym cele humanitarne, które podobnież na tę niedzielę zabawy urządzają.

* **W ogrodzie Kiselki** nad stawem bawić się jutro będą ochoczo, jeśli tylko pogoda dopisze. Festyn drukarski zapowiada się świetnie. Rozchwytano już kilkaset biletów. Program zabawy niezwykle urozmaicony. Zaproszenia rozesłane są ważne.

* **Wycieczka** tow. ruskich rzemieślników „Zoria" do Zimnowody Rudno odbędzie się jutro w niedzielę przy współudziale muzyki i chóru młodzieży ruskiej.

Czysty dochód przeznaczony na fundusz zapomogowy dla chorych.

* **Z pobytu w. ks. Włodzimierza w Warszawie.** W ostatnim dniu pobytu w Warszawie, w. książę Włodzimierz z żoną mieli się udać statkiem na Wiśle do Modlina lecz wielki stan wody był powodem zaniechania wycieczki. W. księstwo zwiedzili zakład św. Kazimierza na Tamce. przyjmowali ich: gubernator br. Medem, kurator zakładu p. Ludwik Górski, zarządca Puchalski i Siostry miłosierdzia oraz kapelan ks. Aleksander Dmochowski. Wszystkiemi szczegółami, dotyczącemi zakładu, zainteresowani goście liczne pytania zadawali kuratorowi p. Górskiemu, któremu też wyrazili swoje zadowolenie z panującego wszędzie ładu i porządku Z zakładu św. Kazimierza udali się w. księstwo do ogrodu saskiego, zkąd na dworzec kolei, gdzie się zgromadzili dostojnicy dworscy i następujące damy: pani Hurkowa, księżna Maciejowa Radziwiłłowa, pani Ozierow, Feliksowa Sobańska hr. Józefowa Krasińska, Konstantowa Górska, hr. Natalia Potocka, oraz pp.: Górski, Karski, hr. August Potocki, ks. Radziwiłł, margrabia Zygmunt Wielopolski i wielu innych. Pani Hurkowa wręczyła bukiet, księżna Radziwiłłowa album od pań towarzystwa warszawskiego. W. księstwo odjechali do Modlina. W. książę wysłał z Warszawy do cesarza Wilhelma telegram, zapewniający o świetnym stanie pułku jego imienia. Na co cesarz Wilhelm przesłał następującą odpowiedź telegraficzną: „Najwyżej wzruszony twoją depeszą, proszę ciebie, abyś zakomunikował moje gorące pozdrowienie pułkowi, którego mundur noszę od tak dawna, którym się interesuję, będąc dumnym, iż jestem jego szefem. Ściskam ciebie; szczerze przyjazny *Wilhelm.*"

Do *Kurjera Warszawskiego* telegrafują z Mińska: Szlachta gubernii mińskiej czyni przygotowania na przyjęcie w. ks. Włodzimierza.

* **Łapanie dusz.** Z powiatu horodeńskiego donosi czern. *Gazeta Polska*: „Przed pięciu miesiącami przybył do Czerniowiec z Galicji parobek wyznania grecko-katolickiego, nazwiskiem Mikołaj Sanat, szukając tam zarobku. W pewnym szynku przyczepił się do niego jegomość jakiś i począł wypytywać o stosunki. Dowiedziawszy się, że szuka zarobku, obiecał zaprowadzić go do takiego dobrego księdza, który da mu pieniądze i wyszuka zatrudnienie. Zaprowadził go do prawosławnego parocha ks. Leona Popeskula, a ten dał mu zaraz 5 zł. na tymczasowe utrzymanie i przyrzekł wyszukać zarobek, wszystko jednakże pod warunkiem, jeżeli Mikołaj Sanat przejdzie na prawosławie. Chłop głodny, widząc piątkę i nadzieję otrzymania zarobku w obcem mieście, byłby przeszedł i na wiarę turecką — to też propozycję przyjął, a ks. Popeskul rzeczywiście w kilka dni później wystarał się dlań o miejsce przy czerniowieckiej straży ogniowej. Po niejakim czasie poznał Mikołaj Helenę Niniowską, sługę, rodem z Żukocina z powiatu kołomyjskiego w Galicji, i zapałał ku niej strzelistym afektem. Ksiądz Popeskul dał im ślub za darmo, ale naturalnie, oblubienica musiała także z gr.-kat. wyznania przejść na prawosławie. Z początkiem czerwca młoda para powróciła w rodzinne strony do Galicji, przywożąc ze sobą następujący akt urzędowy, wydany w parafii prawosławnej w Czerniowcach: *„Interims-Bestätigung. Nicolaus Sanat aus Obertyn, Bezirk Horodenka, im Jahre 1863 geboren, ist mit Helene Niniowski aus Żukocin, Bezirk Kolomea, in Czernowitz getraut worden. Vom griechisch-orient. Pfaramte Czernowitz, 29. Mai 1888. Leon Popescul".*

Dokument ten, opatrzony pieczęcią parafialną, świadczy, że ks. Popeskulowi były wiadome miejsca urodzenia ulubieńców; zachodzi więc pytanie, dlaczego nie zażądał od młodej pary metryk urodzenia, jak tego ustawa wymaga — i dlaczego dał ślub panu młodemu na podstawie książeczki wojskowej, a pannie młodej na podstawie książeczki służbowej?

Do miejsc urodzenia nowożeńców nadeszły jedynie zawiadomienia czerniowieckiego magistratu, iż ci zgłosili przejście na prawosławie. Mikołaj Sanat opowiada, że wielu galicyjskich zarobników podpada w Czerniowcach opisanej opiece ks. Popescula z takim samym — jak Sanat — wynikiem".

* **W uroczystości Bożego Ciała** według obrządku gr. kat., która się odbędzie w niedzielę 8 bm. do towarzyszenia procesji i dawania salw, wystąpi jedna kompania pułku piechoty nr. 9 z kapelą i sztandarem.

* **Zmowa piekarzy.** Czeladnicy piekarscy dotrzymali słowa. Prawie w wszystkich piekarniach zastanowiono robotę. W niektórych sami właściciele pieką — jest ich jednak zo mało, aby mogli zaspokoić wygania konsumentów.

Bywają — jak wszędzie zresztą — epizody komiczne. Dwu synów p. B., piekarza, należą do strejkujących, a ojciec sam stanął do roboty. — Jak dotąd brak pieczywa nie bardzo czuć się daje — ale co będzie jutro?

* **Brzeżański pułk piechoty nr. 55.**, załogujący dotychczas we Wiedniu, wyruszył ztamtąd we czwartek wieczorem o godz. 8. minut 37 do nowego garnizonu w Jarosławiu.

Kilkutysięczny tłum publiczności żegnał na wiedeńskim dworcu kolejowym serdecznie opuszczający Wiedeń pułk galicyjski. Na dworcu kolejowym był także obecnym minister wojny br. Bauer i komenderujący feldmarszałek-porucznik br. Koenig, którzy serdecznemi słowy żegnali wracających do kraju żołnierzy. Br. Koenig zgromadził obok siebie korpus oficerski 55. pułku i chwalił wzorowe zachowanie się tego pułku, znakomite pełnienie służby w kraju okupowanym (skąd 55. pułk wrócił w jesieni r. 1887), jakoteż podczas krótkiego pobytu we Wiedniu. W tym samym duchu przemówił także minister br. Bauer.

Wszystkie pisma wiedeńskie w sympatycznych artykułach żegnają pułki galicyjskie — które wzorowem zachowaniem się zjednały sobie powszechne uznanie we Wiedniu.

Półurzędowy *Fremdenblatt* w artykule wstępnym żegnając „waleczne wojsko, które cieszyło się sympatją ludności" podnosi, że przyjdzie nareszcie do wykonania system terytorjalny.

Wczoraj 6. bm. wyruszył z Wiednia do Galicji 89. p. p., 9. bm. wyruszy ztamtąd 24. p. p., 10. bm. 90. p. p. a 13. bm 10. p. p.

* **Dyrekcja ruchu** kolei państwowych we Lwowie rozpisała oferty na budowę magazynu towarowego i budynku na kancelarje w stacji Bolechowie, jak również na budowę kancelarji w stacji Dolinie. Termin podania ofert upływa d. 20. lipca br. o godzinie 12. w południe. Bliższe szczegóły udziela inspektorat konserwacji tejże kolei w godzinach urzędowych.

* **Pomnik Sarbiewskiego.** W Warszawie na ulicy św. Jana odbyło się 5. bm. w południe poświęcenie pomnika postawionego ku uczczeniu pamięci Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, poety, członka T. J. Nazwisko Sarbiewskiego zna cała wykształcona Europa. Uczniowie szkół francuskich i angielskich tłumaczą jego ody na równi z odami Horacego. Poeta nasz uważany jest za najdoskonalszy wzór klasycznej czystości i zwięzłości formy, połączonej z myślą dojrzałą, męską, rozważną.

Inicjatorem postawienia pomnika był Ludwik Jenike, redaktor *Tyg. ilustr.* Pomnik wykonał w drodze konkursu wybrany artysta rzeźbiarz Jan Kryński. Pomnik wykonany z marmuru i bronzu, jest wysoki około 6, a szeroki 2 łokcie. Całość utrzymana ściśle w stylu odrodzenia. Środkową część zajmuje podobizna Sarbiewskiego w popiersiu naturalnej wielkości, wykonana z bronzu podług współczesnej miniatury, sztychu i medalu bitego za Stanisława Augusta, na którym to medalu jest także i portret Naruszewicza. Na dolnej części pomnika pomieścił artysta w płaskorzeźbie z bronzu scenę uwieńczania poety w Rzymie na Kapitolu przez papieża Urbana VIII.

* **Ustawy** nowe o opodatkowaniu spirytusu i cukru wyszły w drukarni nadwornej i rządowej w Wiedniu. Cena książeczek, tworzących 91 i 92 zeszyt wydawnictwa austrjackich ustaw i rozporządzeń po 30 ct.

* **Sprzedaż Zakopanego.** *N. Reformie* donoszą 6. b. m. z Nowego Targu: „Sąd nowosądecki orzeczeniem z dnia 23. czerwca b. r. do l. 4561 zatwierdził licytacyjne nabycie Zakopanego przez Goldfingerów. Dnia 16. b. m. wprowadzeni będą nowonabywcy w posiadanie."

* **Sprawa o pojedynek.** Prokuratorja państwa w Krakowie wniosła przeciw 5 akademikom tamtejszym akt oskarżenia o pojedynek. Rozprawa ma się odbyć we wrześniu b. r. Oskarżenie wnosić będzie p. Fetter, obronę zaś prof. dr. Józef Rosenblatt, autor znanej rozprawy o pojedynkach.

* **Sprawozdanie** komisji wiecowej wyszło obecnie z druku w osobnej broszurze, i zawiera dokładny opis starań rękodzielników galicyjskich o utrzymanie robót dla armii i dla urzędów państwowych, tudzież sprawozdanie z obrad ostatniego wiecu, jako też odpisy memorjałów przez wiec uchwalonych.

* **Lasy Ojcowskie** zostały stanowczo uratowane od zagłady. Stało się to dzięki interwencji hr. Kr., posiadającego 27 mórg lasu, okalającego zamek Ojcowski. Ta okoliczność skłoniła go do zainteresowania się całym Ojcowem, a ponieważ, jako obywatel austrjacki, nabyć własności ziemskiej w Królestwie Polskiem nie ma prawa, udzielił obecnemu właścicielowi Ojcowa pożyczki długoterminowej, zabezpieczywszy ją specjalnie na całości lasów, okalających dolinę Jedynie lasy na t. zw. Ojcowskiej Górze położone, sprzedane z obowiązkiem zostawienia nasienników i zadrzewienia wyrąbanej przestrzeni.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły rz. kat. proboszczowi w Prusach, w powiecie lwowskim, ks. Janowi Piskorskiemu, na wewnętrzne urządzenie kościoła parafialnego, zapomogę w kwocie 50 zł. wa.

* **W lipskim procesie** *o zdradę stanu* wykluczono jawność także podczas ostatecznego przemówienia prokuratora i trzech obrońców. Prokurator Galli wniósł co do Dietza 14 lat, co do pani Dietz 7 lat, a co do Appla 8 lat ciężkiego więzienia. Ogłoszenie wyroku nastąpi w poniedziałek 9. bm. o godz. 12. w południe.

* **Zaległe koszta leczenia.** Fundusz krajowy ponosi w dziale kosztów leczenia znaczne straty z tego powodu, że gminy przy wystawianiu dokumentów dla osób przyjmowanych do szpitali nie postępują z należytą ścisłością i przeto utrudniają zbadanie stosunków prawnych, a tem samem i ściąganie należytości. Na żądanie Wydziału krajowego namiestnictwo poleciło władzom politycznym, aby na sprawę tę zwróciły szczególną uwagę i zaradziły złemu.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłej dobie wiatr zmieniał swój kierunek od W do SW, stan nieba był zmienny. Wczoraj w południe jak również wieczorem padał deszcz, którego opad wynosił 1.6 mm.

Średnia temperatura doby była 19.0° C., najwyższa była 23.4° C., najniższa dziś w nocy była 15.6° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 759.7 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj między Moskwą a Petersburgiem i wynosiła 745 — 750 mm., zwyżka w Sycylii i wynosiła 765 — 760 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w Szwecji południowej.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 7. lipca:

Wiatr przeważnie zachodni, średnia temperatura doby około 20° C., stan nieba zmienny, powietrze więcej jak miernie wilgotne, opad co najwięcej nieznaczny.

* **Jutro,** d. 8. lipca: św. Elżbiety Kr. — św. Dawyda.

— **Śmierć od piorunu.** Dnia 1. b. m. srożyła się nad Michalczem straszna burza. W tym czasie w chacie Teodora Stefiuka siedziały obok siebie dwie kobiety: żona właściciela domu i sąsiadka jej, Paraskewia Liszczenko. Nagle błysnęło i Katarzyna Stefiuk, iskrą piorunu uderzona w głowę, padła nieżywa na ziemię. Sąsiadka, której wcale nic się nie stało, umknęła corychlej z chaty Od piorunu tego zajął się dach domostwa, lecz przy pomocy sąsiadów pożar natychmiast stłumiono. (Czerniowiecka *Gazeta Polska.*)

— **Hygienista dr. Usselmann** ogłosił rezultat badań swoich dokonanych w strassburskiem więzieniu okręgowem, z których okazało się, iż więźniowie żywieni przez cały rok pokarmami tylko roślinnemi, chorowali w przecięciu po 54 dni każdy; po zaprowadzeniu zaś pokarmów mieszanych, składających się z mięsa i roślin, na każdego więźnia wypadło na rok tylko 3 dni choroby.

— **Z Londynu** donoszą 5. bm.: Dziś zakończono tu rozprawę w sprawie procesu o oszczerstwo, wytoczonego przez O'Donnella redakcji *Times.* Dziennik ten twierdził, że O'Donnell współwinnym jest w zbrodni morderstwa, popełnionego w Phönixparku. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych redaktor *Times* uwolniony został od oskarżenia.

— **Z Afryki** donoszą, że udało się już zaprowadzić stałą komunikację z wodospadami Stanleya, a tem samem także i z oddziałem Tippu Tip. Za kilka miesięcy będzie więc można otrzymać ztamtąd wiarogodniejsze wieści o losach słynnego podróżnika. Do wodospadów Stanleya wysłano oddział, złożony z 60 żołnierzy. Dzienniki zagraniczne donoszą znów, że owym „białym baszą" nie jest Stanley, ale jakiś awanturnik włoski.

— **W Konstantynopolu** ma być wkrótce ogłoszonem irade sułtańskie, zapowiadające zamęźcie czterech księżniczek tureckich w jednym dniu. Jedna z nich jest córką obecnego sułtana, trzy inne są córkami Abdul-Azisa.

— **W Gałaczu** schwytano szajkę fałszerzy rumuńskich pieniędzy papierowych, oraz odkryto lokal, gdzie odbywała się fabrykacja i zabrano narzędzia. Towarzystwo fałszerzy składa się z 4 mężczyzn i kobiety.

— **Niepamiętna burza** szalała w tych dniach w północnej Francji. Miejscowość Hervelinghem, położona o 16 klmtr. od Calais, uległa zupełnemu zniszczeniu. Orkan powyrywał mury z ziemi i ciskał niemi na odległość 100 metrów. Stado owiec złożone z 200 sztuk zostało zabite na miejscu. W całej okolicy Calais zasiewy zniszczone są przez grad doszczętnie. Wicher wyrywał najstarsze drzewa z korzeniami i unosił nawet odłamy skał. Szkody są nieobliczone.

— **Niewinnie skazany.** Po czternastu latach więzienia wypuszczony został w Solothurn, w Szwajcarji, Frydolin Kellerhals, skazany 4. kwietnia r. 1868 na 20 lat więzienia. W r. 1885 w marcu, konający człowiek jakiś w Ameryce wyznał, iż on jest sprawcą pożaru, za który Kellerhals został skazany. Wówczas wniesiono prośbę o ponowne przeprowadzenie procesu; prośbie tej zadość uczyniono teraz dopiero i po dwudniowych rozprawach Kellerhals, uznany za niewinnego, został nareszcie po 14 latach więzienia wypuszczony na wolność. Przysięgli zasądzili mu nadto 5.000 fr. wynagrodzenia, Kellerhals zaś zażądał 20.000 fr.

— **Odkrycie czy mistyfikacja?** Do rosyjskiego ministerjum spraw wewnętrznych, wniósł podanie niejaki Wileband-Joppich, zawiadamiając o tem, że posiada wskazówki dotyczące skarbu, zakopanego przez Francuzów w r. 1812. przy szosie w okolicach Białegostoku, podczas odwrotu wojsk francuskich. Jak opowiada podający prośbę, oddział Francuzów, eskortujący kasę wojskową, znajdując się w okolicach rzeczonego miasta, powziął wiadomość o zbliżaniu się pułku kozaków i wtedy zakopał kasę. Kozacy istotnie nadeszli, a w potyczce polegli wszyscy Francuzi prócz jednego, dziada petenta, który za wskazanie miejsca gdzie skarb ma się znajdować, żąda zagwarantowania mu z prawa należnej ⅓ części skarba. Jak dodają *Nowosti* podające wszystkie te szczegóły, wkrótce w gubernii grodzieńskiej spodziewanem jest przybycie komisji, złożonej z urzędników ministerjum spraw wewnętrznych i sądownictwa, mającej według wskazówek Joppicha, dokonać poszukiwań na szosie grodzieńskiej.

— **Ogólna liczba fałszywych 500-frankowych** banknotów, które wpłynęły dotąd do banku Francuskiego wynosi 116. Według powszechnego mniemania emisja ich została chwilowo zawieszoną, gdyż w ciągu ostatnich dwóch tygodni nie widziano już ani jednego takiego fałszywego banknotu. Bank wykupił 500 frankowych banknotów w Paryżu za 73 miliony, a za 80 milionów w swoich filiach; w obiegu jest ich jeszcze za 116 milionów.

Budowa nowego teatru.

Rewolucyjna atmosfera panowała wczoraj we Lwowie. Piekarze zrobili przedpołudniem strejk i o mało co nie pozbawili nas dzisiaj bułek do kawy — a wieczorem, w tejże samej sali ratuszowej, wrzała walka na posiedzeniu komitetu teatralnego o najstósowniejsze miejsce pod nowy teatr.

Komplet komitetu nie był niestety bardzo liczny. Pod przewodnictwem prezydenta miasta zebrało się tylko ośmnastu członków, ale debata była bardzo ożywioną i jak nieprzebłagane stronnictwa Montechich i Kapuletich stanęli przeciw sobie obrońcy placu na Wałach hetmańskich i stronnicy teatru w ogrodzie miejskim. Że starcie było siarczyste, świadczy *Kurjer Lwowski*, który przebiegał już dziś rano ulice Lwowa, podnosząc krzyk, podobny do gęsiego krzyku na Kapitolu: „Obywatele! Ogród miejski jest w niebezpieczeństwie!"

Podkomitet techniczno-artystyczny, ustami referenta prof. Zacharjewicza i inżyniera Świątkowskiego, uczynił wniosek, ażeby teatr postawiono na Wałach hetmańskich przed placem Gołuchowskich. Przyznać trzeba, iż obaj mowcy zebrali troskliwie wszelkie argumenta, przemawiające za tem miejscem, i bronili go z wymową niezwykłą, nie zdołali jednak przekonać większości.

Przeciw projektowi wystąpili, przemawiając kilkakrotnie z wielką siłą przekonania, pp. radny m. Świsterski, dyr. Marchwicki, redaktor nasz J. Starkel i dyrektor teatru Barącz. Obronę wniosku komitetu prowadzili z zapałem dr. A. Małecki i prof. Ciesielski. Doszło do heroicznych oświadczeń i z jednej i z drugiej strony, że obrońcy dadzą sobie raczej poucinać głowy, ręce i nogi, niż od swojego przekonania odstąpią. Był wreszcie wniosek niefortunny redaktora *Kurjera lwowskiego* p. Rewakowicza, aby jeszcze raz, całą sprawę odroczyć; w obec okoliczności atoli, że komitet istnieje i obraduje już przez sześć miesięcy, a dotychczas nie zdołał się nawet na plac pod teatr zgodzić, i że dalsze takie postępowanie naraziłoby komitet jedynie na zarzut płochej zabawki, przystąpiono do decyzji nad wnioskiem podkomitetu i 11. głosami przeciw 7 uchwalono wykluczyć plac Gołuchowskich i Wały hetmańskie jako miejsca przydatne pod teatr, a wezwać podkomitet, ażeby w jak najkrótszym czasie przedstawił komitetowi inny właściwszy projekt.

Najważniejsze argumenta, które zebrał głównie w przemówieniu swem p. J. Starkel, oświadczając się oraz za Ogrodem miejskim, są następujące:

1) Teatr stawiamy dla przyszłego pokolenia, trzeba więc mieć warunki przyszłego rozwoju miasta na oku. Pomiędzy dwoma tak ciasno zabudowanemi dzielnicami miasta jak śródmieście i część II. nie powinna już stanąć żadna budowa. Wspaniałej esplanady Wałów nie powinno się przerywać. Nie można dążyć do tego, aby budową monumentalną „maskować" brudy i niechlujstwa Krakowskiego i placu Gołuchowskich, lecz raczej trzeba w te brudy wejść i starać się o asanację miasta w tej części. Asanacją najwłaściwszą byłoby zburzenie pewnej partji kamienic na placu Gołuchowskich i przeciągnięcie linii Wałów aż ku targowicy zbożowej, co następcy nasi będą musieli dokonać koniecznie, jeźli zechcą zniszczyć dzisiejszą główną pepinjerę brudów i wyziewów.

2) Chcąc budować teatr na Wałach, trzebaby przełożyć koryto Pełtwi i wydać na to niepotrzebnie 30.000 zł., a tem samem przewlec tak pożądane dokończenie zasklepienia Pełtwi.

3) Teatr, — jeśli nie ma być teatrem sezonowym, tj. takim, który tylko gra przez zimę, a w lecie dla zaduchy i braku wentylacji (jak nasz) przedstawień dawać nie może — powinien być położony koniecznie w ogrodzie. W takim tylko razie może być sala teatralna tak urządzoną, aby miała możność jak najobfitszej wymiany powietrza świeżego, orzeźwiającego, nie przesiąkniętego pyłem i wyziewami miasta, a tem samem mogła być bez stawiania osobnego teatru letniego na widowiska w porze letniej używana.

4) Miasto rozszerza się w kierunku ku technice, nowemu gmachowi pocztowemu, gmachowi sejmowemu, dworcom kolejowym itd. Ogród miejski zatem będzie niewątpliwie na przyszłość środkowym niemal punktem dla tej publiczności, która do teatru uczęszcza, a jest nim już po większej części i dzisiaj. Krakowskie, Plac Gołuchowskich i Gródeckie nie są przecież dzielnicą dostarczającą widzów teatralnych, chyba w szabas i to wyjątkowo, gdy jakaś gwiazda semicka na horyzoncie artystycznym zabłyśnie.

5) Korzyść ewentualnego dzierżawienia dzisiejszej sali teatralnej na skład rekwizytów i dekoracyj, to argument bardzo błahy. Jak się 30.000 zł. na przełożenie koryta Pełtwi nie wyda, to będzie można niemal za tę kwotę magazyn na rekwizyta i dekoracje wybudować.

6) Deklamacje o ewentualnem zniszczeniu ogrodu miejskiego przez postawienie tam teatru są błahe. Teatr wraz z wszystkiemi dojazdami wymagałby co najwyżej ósmej części ogrodu, a zatem na nieuczęszczanym dziś skrawku od ulic Słowackiego i Marszałkowskiej pomieściłby się najzupełniej. Połączywszy z teatrem letnią, arkadową kawiarnię, możnaby zresztą wyrznąć z środka ogrodu zaniedbany już dziś szalet szwajcarski wraz z całem ogrodzeniem, i tym sposobem zjednoczyć i znacznie upiększyć główną część ogrodu.

7) Główną zasadą asanacji miasta nie jest to, ażeby mieszkańców miasta zniewalać, iżby chodzili do ogrodów wielkich łykać świeże powietrze — bo ludzie pracy czasu na to nie mają — ale żeby o ile możności świeże powietrze indziom do ich pomieszkań wprowadzać. Zasada ta wymaga zatem. ażeby w dzielnicach zanadto gęsto zamieszkałych budynki stare o ile możności demolować, tworzyć tem samem jak najwięcej wolnych placów i okrywać je bujną zielonością. Troskliwe strzeżenie jednego wielkiego ogrodu nie zaradzi tej potrzebie.

Argumenta powyższe musiały być przekonywujące, gdyż, jakeśmy rzekli, znaczna większość komitetu oświadczyła się przeciw budowie teatru na Wałach. Nie wątpimy, iż zapatrywanie to zaakceptuje także Rada miejska, a spodziewamy się że podkomitet teatralny przyjdzie w jak najkrótszym czasie z odpowiedniejszym projektem. Jesteśmy nawet pewni, że gdyby komitet przedstawił projekt Ogrodu miejskiego, nie przyszłoby już do okropnego obcinania głów, rąk i innych członków w szeregach opozycji...

Teatr, literatura i muzyka.

— W teatrze dziś ósmy gościnny występ p. Bolesława Leszczyńskiego, artysty teatru wielkiego w Warszawie „Syn puszczy" dramat w pięciu aktach Fr. Halma. Jutro „Poskromienie złośnicy" komedja w 5 aktach W. Szekspira, dziewiąty i ostatni występ p. Leszczyńskiego.

Lwowskie towarzystwo dramatyczne wyjeżdża w poniedziałek wieczorem do Krynicy.

— Dyrekcja teatru donosi nam, że przed wystawieniem komedji Szekspirowskiej „Poskromienie złośnicy", odbyło się nie mniej lecz cztery próby. Przyznajemy chętnie, że komedja ta była staranniejszą w ensamblu, niż inne klasyczne utwory, lecz prawdopodobnie i samej dyrekcja nie zechce twierdzić aby to już było szczytem usiłowań starannej reżyseryi.

— „Pan Zołzikiewicz", najnowsza sztuka Jana Galasiewicza, ujrzy wkrótce światło kinkietów scenicznych w warszawskim teatrzyku „Bellevue".

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

o stanie urodzajów we wschodnich powiatach Galicji, ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.

(Przedruk wzbroniony).

W pierwszej połowie czerwca długo trwająca posucha mocno zaszkodziła wszelkim zbożu. Wszystko znacznie ucierpiało. Jęczmiona i owsy pożółkły i nie urosły należycie, podobnie jak i pszenica. Słomy wiele będzie mało. Żyta nawet te, które z wiosną lepiej wyglądały, zrzadły i mają wiele kłosa szczerbatego, więc plon będzie mały. Grochy i kukurydza rzadko powschodziły, na kartofle także wpłynęła ta posucha niepomyślnie. Z okolic Żurawna uskarżają się nadto na wiele myszy. Z powiatu Przemyślańskiego piszą: Rok bieżący a raczej zbiory nie pozwalają nic świetnego rokować. Żyta nie dość, że wiele z pięty przeorano, pozostałe są w trzeciej części przerzedzone. Pszenice również lichsze jak bywały, z jarymi zasiewami smutno w skutek posuchy, zwłaszcza jęczmiona i grochy bardzo ucierpiały i jednem słowem są liche, a na uzupełnienie złego miejscami zwłaszcza w gruntach gliniastych pojawiły się w znacznej ilości turkocie podjadki i znaczne szkody zrządziły. Siana na łąkach wcale nie wet dobrych w r. b. liche, rzadkie i bez wzrostu. Sady niemniej nie obficie obłożone owocem, robotnik trudniejszy i droższy, a zbiór w przyszłości nie pozwala wiele rekować.

Susza ta nie pozwoliła też zrobić w należytej porze pokładów pod zasiew ozimy. Żelazne pługi Sacka łamały się w ziemiach wyschniętych na cegłę. Dopiero w drugiej połowie czerwca ożywiły roślinność deszcze połączone gdzie nie gdzie z ulewami. Z pod Brzozowa donoszą: Dnia 19. z. m. było tu oberwanie chmury, które zajęło Trześniów, Buków, Jasionów, Wzdów, Turzepole, Zmienicę, nadto spadł grad w Górkach i Woli góreckiej. Szkody bardzo znaczne, z pagórków zasiewy wraz z kartoflami zupełnie zniesione, na dołach kapusta, konopiec ze szczętem zamulone, żyta, pszenice powalone, tak, że widok przedstawia się straszny. Potoki a nawet rowy w jednej chwili pozamieniały się w rzeki.

Stan poszczególnych gatunków zbóż przedstawia się w obecnej chwili jak następuje:

Rzepak w Bełskiem dobry. Pode Lwowem wyborny. W Jarosławskiem zły, w Sanockiem średni, w Samborskiem dobry, toż samo koło Wojniłowa, Kałusza, koło Bóbrki średni, w Tarnopolskiem miejscami przeorano; w okolicy Buczacza, Horodenki, Jazłowca wyborny, w Borszczowskiem koło Jezierzan średni, w Kołomyjskiem dobry.

Pszenica na słomę w ogóle mało wydatna. W Bełzkiem piękna, koło Rawy, Radziechowa średnia, koło Lwowa dobra, toż samo w Stryjskiem. W Sanockiem wcześnie siana dobra, późna średnia, toż samo koło Sądowej Wiszni w Samborskiem, koło Stanisławowa, Halicza i w Złoczowskiem dobra, koło Glinian i Brodów średnia, w Zbaraskiem dobra, banatka gorsza od gładkiej. Na Podolu pszenice piękne, koło Podhajec, Buczacza, Potoka złotego wyborne, w Borszczowskiem średnie, w Kołomyjskiem bardzo piękne.

Żyto w ogóle wygląda niepociesznie. Rzadkie, a kłosa wiele próżnego.

Jęczmiona pożółkły podczas posuchy — w Bełzkiem wiele szkody zrobiły niedźwiadki (turkoć podjadek). W ogóle biorąc jęczmień w tym roku przeważnie średni lub zły, nie rokuje obfitego plonu.

Owies spalony posuchą, żółty i nikły, także nie obiecuje obfitego plonu.

Groch po większej części średni, bo mu zaszkodziła posucha.

Bób i bobik dobry i średnio dobry.

Hreczka średnia lub zła, z tej przyczyny, że siejba bardzo się spóźniła z powodu posuchy.

Wyka przeważnie dosyć dobra.

Kukurudza przez posuchę miernie się trzyma. Przez dłuższy czas nie można było należycie jej obrobić.

Koniczyna w Bełzkiem koło Rawy, Kamionki Strumiłowej średnia, pod Radziechowem dobra, pod Kulikowem zła, w Sanockiem średnia przez posuchę, koło Birczy zła. Toż samo w Jarosławskiem nad Sanem, w Samborskiem dobra, w Stryjskiem wyborna, w Złoczowskiem średnia, koło Brodów dobra, pod Załościami zła, koło Przemyślan, Romanowa, Bóbrki średnia, w okolicach Rohatyna, Żurawna, Chodorowa wyborna, w okolicy Podhajec przedwcześnie okwitła nierówno i nie rośnie. Koło Wojniłowa pokos skąpy, podobnież w Tarnopolskiem kośba rozpoczęta, lecz pokosy bardzo małe, w Zbaraskiem lepsza w pokosach, w Czortkowskiem mierna, koło Buczacza, Potoka Złotego dobra, koło Horodenki zła, w Kołomyjskiem średnia kwitnie późno.

Mięszanki przeważnie dobre, chociaż posucha także im nie posłużyła.

Len dobry. Koło Kamionki Strumiłowej, Kulikowa średni, toż samo pod Lwowem, w Sanockiem dobry, koło Sądowej Wiszni średni, toż samo w Złoczowskiem koło Glinian, pod Brodami wyborny, tudzież koło Żurawna, Chodorowa i Buczacza, w Kołomyjskiem dobry i średni.

Konopie przeważnie dobre.

Kartofle ucierpiały przez posuchę, ale dotąd dobre, podgartują się obecnie.

Buraki od posuchy wiele ucierpiały, miejscami wiele przeorano i dwa razy nasiewano. Wogóle rzadko powschodziły, a późniejsze usychają.

Kapusta dużo ucierpiała podczas posuchy.

Chmiel w okolicy Radziechowa uszkodzony nieco gradem, na suchych gruntach rośnie tępo, nie ma koloru i niszczony od owadów.

Łąki dotknięte posuchą, skąpo trawą porosły, wydadzą mało paszy, siana będzie prawdopodobnie wielki brak, zwłaszcza że i koniczyny plon będzie skąpy.

Sady zrodziły wiśni i czereśni nie wiele, śliwek bardzo mało, gruszek więcej, jabłek dużo, lecz wiele zarodków słońce spaliło i obleciały.

Robotnik pod sianokosy droższy i trudniej co raz go dostać.

Z Podwołoczysk donoszą d. 4. b. m.: Nafta z Batum transportowaną będzie dalej w Austrji przez kolej Karola Ludwika, a w Węgrzech przez węg. koleje państwowe — w tutejszych wagonach rezerwoarowych gdyż wagony rosyjskie, o szerszem, jak wiadomo rozpięciu kół, nie mogą przechodzić na nasze tory kolejowe.

Na 7., 9. i 10. lipca zapowiedziane są w Podwołoczyskach trzy osobne pociągi, z których każdy zawiera 30 cysternowych wagonów, napełnionych naftą kaukazką. Pociągi te idą z Odessy.

Ankieta gorzelana. W ministerstwie skarbu we Wiedniu pod przewodnictwem szefa sekcyjnego Baumgartnera zebrała się onegdaj ankieta dla rozbioru środków w celu denaturowania spirytusu. W ankiecie zasiadają specjaliści w zawodzie chemicznym.

Ministerstwo węgierskie było wezwane do przysłania swoich delegatów.

Dochód z podatku konsumcyjnego od nafty. W Austrji w roku minionym było ogółem 60 rafineryj nafty, którym nałożono podatku łącznie 3,517.740 zł. Na ten dochód złożyły się: Austrja Niższa z czterema rafinerjami i podatkiem w kwocie 868.937 zł., Szląsk z kwotą 33.384 zł., Bukowina z kwotą 77.779 zł. i Galicja ze swemi 52 przedsiębiorstwami, opłacającemi łącznie 2,487.411 złotych.

Na Węgrzech było w minionym roku 16 przedsiębiorstw z podatkiem łącznie 1,346.101 zł.

Losy m. Salzburga. Przy ciągnieniu odbytem 5. bm. w Salzburgu padła główna wygrana 10.000 zł. na nr. 23367; 1000 zł. na nr. 24888; po 500 zł. na nr. 59820 i 83303; po 100 zł. na nr. 2011, 14637, 21455, 48223 i 49219.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków d. 6. lipca. Pokojowe zapatrywania na sytuację polityczną, sprzyjający dla urodzajów stan powietrza i nadzieja, że zbiory tegoroczne co najmniej średniemu rezultatowi odpowiedzą, oddziaływują niepomyślnie na usposobienie targów zbożowych tak u nas, jak i za granicą.

Wobec tego na dzisiejszym targu na Kleparzu chęć do kupna była bardzo słabą i pomimo że zapasy są dość znaczne, żadne większe tranzakcje miejsca nie miały, a ceny dawniejsze z trudnością utrzymały się.

Płacono za pszenicę białą od 7.— do 7.70 zł., za żółtą od 7.— do 7.60 zł., za czerwoną od 7.— do 7.65 zł., za żyto od 5.— do 5.65 zł., za jęczmień od 5.— do 6.— zł., za owies od 5.25 do 5.65 zł. (z akcyzą.) — Wszystko za 100 kilogramów.

Giełda zbożowa. Wiedeń 6. lipca. Notowano: Pszenica 7.87, pszenica na jesień 7.53, żyto na jesień—.—, na styczeń —.—, owies gotowy —.—, owies na jesień 5.72, kukurudza na sierpień 6.71, na wrzesień-październik —.—, kukurudza nowa 5.58.

Ostatnie notowania produktów.

z dnia 7. lipca 1888.

Lwów: pszenica 6.15 do 6.75 żyto 4.40 do 4.75 jęczmień 4.— do 5.—, owies 4.30 do 4.85, groch 4.50 do 10.05, wyka 4.50 do 5.—, rzepak 9.65 do 10.30, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 24.— do 35.—, koniczyna biała 20.— do 30.—, koniczyna szwedzka 30.— do 36.—,

Tarnopol: pszenica 6.— do 6.60, żyto 4.15 do 4.55, jęczmień 3.90 do 4.85, owies 3.75 do 4.45, groch 5.50 do 10.—, wyka 4.30 do 4.75, rzepak 9.50 do 10.50 lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 17.— do 36.—, koniczyna biała 30.— do 36.—, koniczyna szwedzka 30.— do 35.—.

Podwołoczyska: pszenica 5.70 do 6.50 żyto 3.80 do 4.15 jęczm. 3.75 do 4.70 owies 3.50 do 4.25, groch 4.80 do 7.40 wyka 4.50 do 5.—, rzepak 9.50 do 10.40 lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 28.— do 33.—, koniczyna biała 30.— do 36.—, koniczyna szwedzka 28.— do 35.

Czerniowce: pszenica 6.30 do 7.—, żyto 4.30 do 4.80, jęczmień 4.20 do 5.30, owies 3.30 do 4.—, groch 4.40 do 9.—, wyka 4.10 do 4.80, rzepak 9.50 do 10.10 lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 18.— do 34.—, koniczyna biała —.— do —.—, koniczyna szwedz. —.— do —.— tymotka 20.— do 30.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 5.— do 55.— nominalnie, loco Lwów, bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 litr. prc. loco Lwów 24.50 do 24.75

Usposobienie zniżkowe na całej linii. Ceny więcej nominalne.

Ostatnie wiadomości.

Z Warszawy donoszą, że Wielki książę Włodzimierz, przy obiedzie w d. 1. b. m., przy którym zasiadło przeszło 300 wyższych wojskowych, miał się bardzo przyjaźnie wyrażać o cesarzu Wilhelmie II jako szczerym przyjacielu Rosji, który w danym razie gotów jest stać się także wiernym sojusznikiem cara. „Wobec tego — rzekł W. książę — mogę panów zapewnić, że jeśli koncentrowanym u granic zachodnich wojskom przypadnie koniecznie walczyć, to nie przeciw wojskom niemieckim".

W Warszawie nie ustaje wcale ruch dalszego zbrojenia i fortyfikowania. Robione są ciągłe studja i obliczenia na wypadek wojny. Obecnie rozpoczęto spisywać, ile prowiantu trzebaby dla ludności na wypadek obsadzenia Warszawy. Przystąpiono też do budowy olbrzymiego magazynu i jest w planie również budowa wielkiego młyna parowego i znacznej piekarni parowej.

Ostatnie te wiadomości potwierdza również korespondent wiedeńskiej *Polit. Corr.*

Telegramy „Gazety Narodowej".

Berlin d. 7. lipca. Program podróży cesarza Wilhelma do Rosji jest w ten sposób ułożony, że cesarz wyjedzie już d. 11. bm. z Berlina, zabawi dwa dni w Kielu, a w nocy z d. 13. na 14. wypłynie na Bałtyk na statku Hohenzollern, który z nadzwyczajnym przepychem do podróży został przygotowany.

W świcie cesarskiej będzie także malarz widoków morskich Salzman, ażeby malować ważniejsze epizody podróży.

Miejsce spotkania się obu monarchów, ze względu na możliwą akcję nihilistyczną, zostaje dotychczas trzymane w tajemnicy. Przypuszczają, że pierwsze powitanie nastąpi już w nadbrzeżnem, letniem zameczku carskiem Kymene, i że skutkiem tego wybrała się rodzina carska na archipelag fiński. — Ztamtąd mają obaj monarchowie udać się już wspólnie do Peterhofu i stanąć tam 18. lub 20. lipca br.

Może być, że ze względu na konieczność ciągłych zmian, do jakich dwór rosyjski w projektach swych jest przymuszony, i w tym projekcie niejedna jeszcze zajdzie zmiana.

Berlin d. 7. lipca. Uważają tu za rzecz stanowczo już zdecydowaną, że cesarz Wilhelm odwiedzi tej jesieni cesarza Franciszka Józefa w Wiedniu.

Cesarzowa Wiktorja, której stan zdrowia ciężkiemi przejściami ostatnich miesięcy bardzo został podkopany, udaje się na kurację do Reichenhall, następnie zaś do jednego z miejsc klimatycznych w Szwajcarji a potem do Szkocji.

Paryż d. 7. lipca. Bezpodstawnem jest doniesienie *Tempsa*, jakoby rząd francuski przedsięwziął środki represyjne przeciw utrudnieniom granicznym ze strony Niemiec. Toż samo nieprawdziwą jest wiadomość ustanowienia specjalnego komisarza granicznego w Bazylei i w Grosshetlingen, w Szwajcarji, dla kontroli podróżnych, przybywających z Niemiec.

Strassburg d. 7. lipca. Zostało tu wydane rozporządzenie, ażeby książki adwokatów i notarjuszy prowadzone były wszędzie w języku niemieckim.

Bukareszt d. 7. lipca. Hr. Schlieffen, nadzwyczajny wysłannik cesarza Wilhelma, notyfikował królowi w zamku Sinaja wstąpienie na tron swego monarchy. Przy tej sposobności złożył hr. Schlieffen imieniem swego rządu zapewnienie uczuć przyjaźnych, któremi Niemcy z Rumunią są połączone. Król, wyraziwszy żal z powodu zgonu Frydryka III. położył w odpowiedzi swej również nacisk na wielką wartość, jaką Rumunia do przyjaźni cesarstwa niemieckiego przywiązuje.

Rzym d. 7. lipca. Zapewniają tutaj, że cesarz Wilhelm przyjedzie w jesieni niewątpliwie do Włoch celem odwiedzenia pary królewskiej w Monzy.

Wiedeń dnia 7. lipca 2 godz. 10 min. popołudniu. **Akcje kredytowe 311·40** Akcje alpejskie Tow. górniczego 29.75. Akcje węgierskie Banku kredytowego 302.75. Akcje Banku anglo-austrjackiego 109·75. Akcje Unionbanku 205·50. Akcje kolei Karola Ludwika 211·25. Akcje kolei Północnej 249.—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 94.—. Akcje kolei Alföldzkiej —.—. Akcje kolei Państwowej 231·75. Akcje kolei Lw.-Czern. 217·—. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 153.—. Losy komunalne wiedeńskie 141·50. Akcje Tow. tureckiego 117·—. Galic. oblig. indemniz. 103·25 Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 183.75. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 219·50 Akcje Bankvereinu 93.—. Rosyjski rubel papierowy 119·—. Losy prem. węg. —.—.

4²/₁₀% Renta wspólna 81.42. 5% renta austr. papier. 96·70. 4% renta austr. złota 112·80. 4% renta węg. złota 102·12. 5% renta węg. papierowa 90·10. Napoleondory —.—. Marki niem. 61·20.

Haussa z powodu lombardowania walorów rosyjskich w Berlinie.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 7. lipca. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	209·—	212·—
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	217·—	220·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	275·—	279·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
" " " 5%	98·50	99·60
" " gal. 5% wyl. 10% pr.	100·75	102·—
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	92·50	93·50
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·70	101·70
" kredyt gal. ziem. 4%	93·40	94·60
" kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·70	101·70
" kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	91·25	92·50
" kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	94·20	95·20
" kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	89·40	91·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	54·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	—·—	48·—
Ogoln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	103·25	104·50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	99·50	101·—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—·—	105·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	90·—	91·10
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	19·50	22·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	35·50
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.84	5.94
Dukat cesarski	5.86	5.96
Napoleondor	9.87	9.97
Półimperjał rosyjski	10.25	10.35
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1.16	1.18
100 marek niemieckich	61.—	61.55
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Przyjechali do Lwowa

dnia 7. lipca 1888:

Hotel Żorża. J. hr. Tarnowski z Chorzelowa. Wł. Yeunga z Trzciańca. M. Raduska z Wołynia. Z. Altstädter z Pesztu. L. Michałowski z Krakowa. A. W. Eastloke z Rupianki.

Hotel Warszawski. W. Reyer z Przemyśla. C. Śmiechowski z Krakowa. S. Wszelaczyński z Tarnopola L. Przełomski z Nowosiółek A. Brennenwald z Paryża. W. Stormke z Lipowiec. R. Tune z Drohobycza.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Prośba o pomoc!

Żołnierz polski z r. 1863, kilkakrotnie ranny, stąd chorowity, obarczony liczną rodziną, nie mogąc znaleść jakiegokolwiek zajęcia — błaga o pracę lub pomoc. Posiada rekomendacje znanych w kraju osób. Mieszka we Lwowie przy ulicy Leśnej l. 4. R. M.

W interesie gospodarzy wiejskich i posiadaczy koni, zwracamy szczególną uwagę na ogłoszenie o **Kwizdy c. k. uprz. płynie orzeźwiającym i c. k. koncess. Korneuburskim proszku Kwizdy dla bydła,** umieszczone w dzisiejszym numerze.

!Nowość!

Tylko złr. 5·25 kosztuje świeżo wynaleziony

Waszyngtoński Remontoar

nakręcany bez uszka i bez kluczyka. Pięcioletnia gwarancja. — Dodaje się prześliczny

AMERYKAŃSKI ŁAŃCUSZEK

ze złota double 1715

Tylko ten zegarek zastępuje złoty, a to przez doskonałe uregulowanie, wyborny chód i wspaniałe wyglądanie, dlatego też zalecamy go wszystkim — gdyby się nie podobał, zwracamy pieniądze, nie ma więc żadnego ryzyka. Zamawiać za nadesłaniem gotówki lub zaliczką pocztową wyłącznie tylko pod adresem: „Waarenhaus" zur Monarchie. Wien III. Hintere Zollamtstrasse Nr. 9 E.

Ogłoszenie. 1717

Kto chce mieć dobrego guwernera, niech się zgłosi w bieżącym tygodniu pod adresem „M. B. 3." do naszej administracji.

Do wydzierżawienia

od 1, stycznia 1889

prawo propinacji w miasteczku Chodorowie i wsi Wołczatyczach na następnych lat trzy.

Bliższych szczegółów udziela ustnie i pisemnie Zarząd dóbr poczta Chodorów. — Oferty przyjmuje się do końca b. m. 1718

Ces. król. wył. uprz.

Ekstrakt-orzechowy

do farbowania siwych włosów, wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera **w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.**

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny** i **czarny**; nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy,** jako czysto roślinny, ani zdrowiu ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest odwszelk. innych farb, części metaliczne zawierających.

1 flak. ekstraktu orzechowego zł. 3
1 słoik pomady orzechowéj . . . zł. 2
1 flakon olejku orzechowego . . zł. 1

We Lwowie u **Zyg. Ruckera** aptek., tudzież **Alois Hübnera** Zakład Materiałów.

Konsorcjum

zawiązane w celu zabudowania kilkunastu parcel w kompleksie W-go Emila Bertemiliana Brajera przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniuszki we Lwowie, **przyjmuje zgłoszenia** na zakupno pojedyńczych gruntów, **wykonuje projekty, plany, kosztorysy** i udziela bliższych informacyj. Listy odbiera: Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera we Lwowie. 1501 1—?

Staines

LINOLEUM,

F. Walton's Patente.
Kork-Teppiche.
A. Reichle, Wien, I., Kolowratring 3

1102

KWIZDY

środek na wygubienie szczurow i myszy. 546

Śmierć szczurom.

(Rattentod).

Na wyniszczenie szczurów, myszy domowych i polnych, skrzeczków i kretów.

Ten środek wygubiający jest skutecznym tylko na szczury, myszy i podobnego ustroju zwierzęta, podczas gdy psom, kotom, ptactwu i innym pożytecznym domowym zwierzętom według orzeczenia weterynaryjno-lekarskiego jest nieszkodliwy.

Prawdziwy do nabycia we Lwowie: w apt. P. Mikolascha, J. Beisera, K. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera, Al. Hübnera J. Hankego.

Główny skład dla Galicji:

w aptece Piotra Mikolascha **we Lwowie.**

Cena sztuki 50 ct. a. w.

Centralny skład w aptece obwodowej w Korneuburgu pod Wiedniem.

VICHY

Wody mineralne naturalne

Administracja w Paryżu Boulevard Montmartre nr. 8

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory wątroby i śledziony, kamienia etc.

Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

Celestins. Choroby krzyża, pęcherza żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.

Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza. żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie, w aptece p. K. Mikolascha, E. Mendrochowitza i Goldbauma i Wewiorskiego. 1203

Chorym na nerwy

ulżenie i wyleczenie.

Od czasów Hipokratesa aż do teraz byli cierpiący na nerwy wszystkimi możliwymi sposobami, jako to: dyetami, hidropatją, elektrycznością, galwanizmem, parą, kąpielami błotnemi i morskiemi dręczeni. Umiejętność dotąd rozbija się o niemożebność wyleczenia, a wszelako jajo Kolumba tak blisko. Obecnemu czasowi należy się to uznanie, przyczyni się bowiem do odkrycia, iż przez odpowiednie odwilżanie (wpajanie) naszej skóry na system nerwowy wpłynąć można bezpośrednio, czego do obecnej chwili zupełnie nie zastosowywano.

Podczas mojej 50-letniej praktyki lekarskiej miałem dostateczną sposobność zebrać doświadczenia w tym kierunku i zgodność moich poglądów potwierdza dr. Virchow zdaniem, że mała cząstka energicznego środka stosownie użyta działa dodatnio i trwale, gdyż dowiedziono, że początkowe pobudzenie nerwów rozszerza się dalej i znakomicie działa na cały organizm ludzki.

Ponieważ na 7-mym balneologicznym kongresie panowie profesorowie Schott, Röhrig, Parisot, Munk i inni jako zwolennicy tej nowej terapii wystąpili, jestem więc pierwszym, który nowy ten środek leczniczy do użytku publicznego podaję i polecam się tym, którzy cierpią na chorobliwy ustrój nerwów w ogólności i na tak zwane rozstrojenie nerwów, dające się poznać przez częste bole głowy, migrenę, uderzanie krwi do głowy, kongestje, drażliwość, bezsenność, ogólny niepokój i nudności.

Dalej zwracam się do tych chorych,

którzy dotknięci paraliżem, wskutek onegoż mają ciężką wymowę, przełykają z trudnością, w stawach nie mają ruchu i ustawicznie cierpią bole w takowych, bywają dotknięci przytem pewnym stanem osłabienia brakiem pamięci, bezsennością itd., a którzy już byli przez lekarzy konsultowani i leczeni znanymi środkami, jako to: dyetami i zimnemi kąpielami, nacieraniami, elektrycznością, galwanizmem, parowemi, błotnistemi i morskiemi kąpielami, a nie znaleźli ulgi w powyż wymienionych dolegliwościach; niemniej i do tych

Osób obawiających się apopleksji

którzy to sobie przepowiadają z pojawiających się u nich uczuć bojaźni, zaatakowań głowy, bolu głowy z zawrotami, przelatywaniami płatków przed oczyma i zaciemnianiami się tychże, z częstych ciśnień pod czołem, szumu i łaskotania w uszach, osłabienia nóg i rąk. Wszystkim nawiedzonym powyżej wymienionymi trzema rodzajami cierpień nerwowych, jakoteż młodym panienkom cierpiącym na bladnicę, a ztąd i na opadniącie z sił — niemniej tym zdrowym osobom, które pracują umysłowo nadmiernie a reakcji się obawiają, polecam niniejszem mojej kuracji się trzymać, która jedynie na tem polega, aby codziennie raz głowę zmyć, wskutek czego ten tak tani (dziennie nie więcej jak 5 centów kosztujący) środek z powyższych słabości wyleczy — a przeciw pozostanin ich zapobieży.

Chociaż to leczenie określone w powyżej opisanej broszurze już dostatecznie przez prasę poparte zostało, w szczególności przez *Kreuzztg.* (w Nr. 145 z 25. czerwca) jak również przez artykuły w *Berlińskiej Börsencourier* (Nr. 258 z 24. maja), w *Kurjerze berlińskim* (Nr. 140 z 24. maja) *Post, Nordd Allg. Ztg.* i w *Illustrowanej gazecie dla pań*, w wiedeńskich sprawozdaniach handlowo-przemysłowych etc. etc. — to jeszcze jestem w możności powołać się na oceniające pisma podane w mojej broszurze najwyższych osobistości, jako to: Jego Wysokości księcia Oldenburgskiego (zamek Erlae), Jego Ekscellencji jenerał-porucznika Bonina (w Dreźnie), Jego Ekscellencji jenerał-porucznika Bredów (w Briesen), jenerał-majora Krone (Darmstadt), kr. bawarskiego audytora pułkowego p. Strube (Freiburg), hrabiny Scher Thohs (Hohenfriedberg), tajnego radcy Rittnera (Frankfurt n. Menem), przełożonego urzędu i król. pruskiego kapitana Kuneck (Wick auf Dars), król. starszego sędziego Vogta w Spaichingen c. k. profesora Oberscheide (Kromieryż), król. prusk. majora v. Funk (Berlin), inspektora duchownego i kapłana Horsta (Colmar), dyrektora szkół Christof de Issakovic (Radowce), Baronowej Villani (Frankfurt n. Menem), naczelnika urzędu Krist (Wüstegirsdorff), baronowej v. Knesebeck (Huysburg), obwodowego inspektora szkolnego Sklarzyka (Samter), burmistrza Jahna (Wittenberge), asesora rządu Schrayvogel (Nowy Ulm), naczelnika urzedu Jul. Schura (Blutwethen wschodnie Prusy), c. k. pułkownika Grunda (Kosmancs w Czechach), sędziego karnego Brilla (Darmstad), król. sędziego Storcha (w Berlinie) i wielu innych. Do tych pism mogą być dołączone

lekarskie orzeczenia o świetnych skutkach od pp. Doktorów:

radca zdrowia dr. med Kohn w Szczucinie, dr. med. Antoni Corazza w Wenecji, wielkoksiążęcy dr. med. okręgowy H. Grossmann w Zöhlingen, dr. med. Arnheim w Wiedniu, dr. med. L. Regen w Berlinie, dr. med. Hoesch w Berlinie w Poliklinice, c. k. fizyk dr. med. Busbahin w Gurkfeld (Kraina) c. k. starszy lekarz sztabowy I. klasy Dr. med. Wenzl Jechl w Wiedniu.

Na podstawie takich świadectw muszę niejako uważać za obowiązek ogłosić publicznie sposób tegoż leczenia, aby stać się ludzkości cierpiącej pomocnym. Panów lekarzy i uczonych, którym te moje objaśnienia zostaną przedłożone, czynię uważnymi na szczegółowe uznanie powagi profesora dr. Liebiga, który o tem pisze, co następuje: „Doświadczenia wszelakie tych, którzy badają cierpienia, zgadzają się w końcu z sobą w kwestji, że takowe bardzo prostemi środkami pokonanemi być mogą o wiele prościejszymi, jak to pierwotnie myślano i jak dotąd jeszcze myślimy i właśnie tę prostotę uważać należy jako podziwienia godne zjawisko". Zarazem stawiam do dyspozycji wszystkich pp. lekarzy, którzy osobiście na nerwowy rozstrój cierpią, mój środek pomocny bez kosztów, i zalecam wszystkim chorym na nerwy przeglądniecie mojej w 16 nakładzie ukazanej broszurze:

O chorobach nerwowych i apopleksji, ulżenie w nich i leczenie tychże

dostać można bezpłat. w księgarni **J. Bretzner & Comp.** Wien, I. Tegethoffstrasse 8. i w księgarni Pawła Franke, Budapeszt IV ulica Hatwanera.

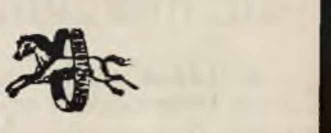
Vilshofen w Bawarji 1888 r.

Roman Weissmann, były lekarz obrony krajowej, hon. członek włosk. orderu sanit białego krzyża.

1716

Główny skład we **LWOWIE** w aptece Wgo K. Krzyżanowskiego.





A

Kwizdy preparaty weterynarskie

Odznaczone medalem londyńskim, paryskim, wiedeńskim, mnichowskim i hamburskim; dyplomem honorowym na krajowej wystawie rolniczej w Czerniowcach r. 1886, dyplomem z 1. nagrodą wystawy psów we Wiedniu 1885—1886, szczególnem uznaniem VI. sekcji (chów koni), c. k. Towarzystwa gospodarskiego we Wiedniu 1879 i 1885, uznaniem międzynarodowego Jokey-Clubu w Baden-Baden, austrjackiego Jokey-Clubu we Wiedniu, węgierskiego Jokey-Clubu w Budapeszcie.

Kwizdy c. k. uprz. płyn uzdrawiający (woda do zmywania dla koni). Do wzmocnienia przed większemi trudami i następnego pokrzepienia sił po przebyciu tych trudów, zwichnieniach, sztywności ścięgien, muszkułów i t. p. — 1 flaszka 1 złr. 40 ct.

Kwizdy c. k. konc. proszek korneuburgski dla bydła, dla koni, bydła rogatego i owiec; wypróbowany jako **proszek odżywiający bydło** przy regularnem podawaniu na mocy długoletniego doświadczenia **w braku apetytu, w krwawym udoju, na poprawienie mleka** i t. p. Cena flaszki zł. 1·40.

Kwizdy woda na oczy dla zwierząt domowych. — 1 flaszka 80 ct.
Kwizdy Blister do ostrych wcierań. Słoik 3 złr.
Kwizdy proszek desinfekcyjny do stajen, ½ kl. 15 ct., 10 kl. 40 ct.
Kwizdy maść na gruczoły i wymiona. Słoik 1 złr.
Kwizdy olejek przeciw liszajom i parchom u psów, 1 flaszka 1 złr. 50 ct.
Kwizdy tynktura żółciowa (Gallentinctur) dla koni. 1 flaszka 1 złr. 50 ct.
Kwizdy żelatynowe kapsułki na robaki u psów. — Pudełko 1 złr.
Kwizdy proszek leczniczy dla drobiu. Pakiet 50 ct.
Kwizdy kit na kopyta (sztuczny róg). Laska 80 ct.
Kwizdy Waselina na kopyta końskie, na kruche i pękające kopyta. Puszka 1 złr. 25 ct.
Kwizdy proszek na kopyta końskie. Flaszka 70 ct.
Kwizdy pigułki dla psów, pudełko 1 złr.
Kwizdy proszek na racice. Flaszka 70 ct.
Kwizdy pigułki na kolki u koni i bydła. Puszka złr. 1·60, karton 60 ct.
Kwizdy karma dla koni i bydła. W skrzynkach po 6 złr., pakiet 30 ct.
Kwizdy maść na krosty w pęcinach dla koni i bydła. Słoik 1 złr.
Kwizdy olejek na robaki w uszach dla psów. Flaszka 1 zł. 50 ct.
Kwizdy Phisic. Środek rozwalniający dla koni, jedna puszka blaszana 2 złr.
Kwizdy środek przeciw biegunce u owiec. Pakiet 70 ct.
Kwizdy proszek dla świń, do podniesienia tuczy. Wielka paczka 1 złr. 26 ct., mała 63 ct.
Kwizdy mydło do mycia przeciw chorobom naskórnym u zwierząt domowych. Po 80 ct. i zł. 1.60.
Kwizdy balsam na rany dla koni i bydła. Flaszka 1 złr. 25 ct.
Kwizdy pigułki przeciw robakom u koni. Puszka blasz. 1 złr. 60 ct. karton 60 ct.
Kwizdy śmierć szczurom (Ratten- und Mäuse-Vertilgungsmittel). Laseczka 50 ct.

Do nabycia we **Lwowie:**

hurtownie i częściowo u aptekarzy: panów Piotra Mikolascha, J. Beizera, H. Blumenfelda, K. Krzyżanowskiego, Z. Ruckera, A. Sklepińskiego, J. Wewiórskiego;
hurtownie w handlach materjałów aptecznych: pp. J. Hanke, A. Hübnera i J. Späth.

Do nabycia **w Krakowie:**

hurtownie i częściowo u aptekarzy: pp. H. Markiewicza, E. Radlera, Wikt. Redyka, Ad. Siedleckiego, E. Sobierajskiego, Ernesta Stockmara, Józefa Trauczyńskiego, Konstantego Wiszniewskiego;
hurtownie w handlach materjałów aptecznych: pp. M. Jawornickiego, J. Janigi, Ed. Kräutlera i J. Wiszniewskiego.

Dalej częściowo w aptekach i hurtownie w handlach materjałów aptecznych: Baranów, Bełz, Biała, Bóbrka, Bochnia Bolechów, Borysław, Borszczów, Brzesko, Brody, Brzeżany, Buczacz, Bursztyn, Czortków, Dębica, Dolina, Drohobycz, Dynów, Gliniany, Głogów, Gródek, Horodenka, Husiatyn, Jarosław, Jasło, Jezierzany, Kołomyja, Kossów, Krosno, Krzeszowice, Kutty, Leżajsk, Łopatyn, Mielec, Mikulińce, Milowka, Myślenice, Nadwórna, Niemirów, Nisko, Nowy Sącz, Obertyn, Oderberg, Oświęcim, Podgórze, Podhajce, Podwołoczyska, Przemyśl, Przemyślany, Przeworsk, Radomyśl, Radymno, Rohatyn, Rozdół, Różniatów, Rozwadów, Rzeszów, Sądowa Wisznia, Sambor, Sanok, Sędziszów, Skała, Skałat, Skole, Sokal, Stanisławów, Staremiasto, Stryj, Tarnopol, Tarnów, Uhnów, Ulanów, Waręż, Wieliczka, Wiśnicz, Wojnicz, Wojniłów, Zabłotów, Zakliczyn, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, Złoczów, Żmigród, Żółkiew, Żurawno, Żywiec.

Główny skład dla Galicji u P. Mikolascha apt. we Lwowie.

Główny skład w aptece obwodowej Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu, c. k. austr. i kr. rumuńskiego dostawcy nadwornego preparatów weterynaryjnych.

Celem zapobieżenia omyłek prosimy Szanowną Publiczność przy zakupnie zażądać zawsze wyrobów Kwizdy i zwracać uwagę na powyższy znak ochronny.

Kamienica 2-piętrowa

na najpryncypalniejszej ulicy do sprzedania oraz parcele budowlane. Bliższa wiadomość z wykluczeniem pośredników w aptece Krzyżanowskiego we Lwowie. 1599 1–6

Kraj. Zakład leczniczy

Rohitsch-Sauerbrunn

w STYRJI
stacja kolei połudn Pöltschach

Pora trwa od maja do października

Tempelquelle * Styriaquelle

Od wieluset lat słynne szczawiki w poł. z solą glauberską.

Zakład picia wód i kąpielowy leczniczy, wodolecznica, kuracja żętyczna itp.

Głównie wskazane **w chorobach przyrządów trawienia**

WYGODNY POBYT
PROSPEKTA DARMO PRZEZ DYREKCJĘ

Z powodu obfitości gazu kwasu węglowego **Tempelquelle** także bardzo wyborny dyetetyczny napój, a z winem lub sokami owocowemi zmięszany **najprzyjemniejszy napój orzeźwiający.**

1001

Napoje z obu zdrojów do nabycia we wszystkich znacznych handlach wód mineralnych w państwie austrjacko-węgierskim i w dyrekcji w Sauerbrunn.

J. & S. KESSLER w Bernie

przy ulicy Ferdynanda Nr. 7 — Gn.

przesyłają za zaliczką:

Koszule mężkie białe lub kolorowe, sztuka Ia zł 1·80, IIa zł. 1·20	**Materje kamgarowe** letnie na ubrania dla panów w najmodniejszych deseniach 6·· metrów złr. 3.
Koszule robotnicze z dobrego Oxfordu, 3 sztuki 2 zł.	**Koszule damskie** z szyfonu tkane 3 sztuki zł. 2·50.
Kalesony dla panów z barchanu albo płótna 3 pary Ia zł. 2·50, IIa zł. 1·80	**Koszule damskie** z mocnego płótna, obszyte w rąbki, 6 sztuk zł. 3·25
Czapki sukienne dla mężczyzn i chłopców, 6 sztuk zł. 1·20.	**Gorsety nocne** z chifonu bogato ozdobione, 3 sztuki zł. 1·80
Skarpetki mężkie białe albo kolorowe w paski 6 par zł. 1·10.	**Spodnice** z surowego lnu, chifonu i Rouge 3 sztuki 3 zł.
Szkarpetki mężkie wciągające pot jedwabne 12 par zł 1·20.	**Fartuchy dla pań** z oxfordu, kretonu lub surowego lnu 6 sztuk zł. 1·60.
Pledy do podróży 3·50 mtr. długie, 1·60 mtr. szerokie, zł 4·50.	**Pończochy damskie** na drutach robione białe lub kolorowe 6 par zł. 1·50.
Materje na ubrania mężkie modne, na zimę, 3·10 mtr. Ia 5 zł. 50 ct. IIa 3 zł. 75 ct	**Pończochy damskie** wciągające pot, z jedwabiu 6 sztuk zł. 1·20.
Materje na surduty wybornej jakości, w modnych kolorach, 2.10 mtr. 6 zł.	**Chustki na głowę** Mohair we wszystkich farbach 3 sztuki zł. 1·20.
Koszule normalne i spodnie z czystej wełny system Jägera 1 sztuka zł. 3·50.	**Foil — chustki** na głowę, piękne desenie 6 sztuk 1·20.
Reformowana normalna bielizna (Schweissauger) 1 koszula lub 1 spodnie zł. 2.	**Letnie Jersey surduciki** z czystej wełny, we wszystkich kolorach, sztuka gładka zł. 2·50 haftowane po zł. 4.
Bielizna gumowa 2 par manszetów, 2 stojące 2 wykładane kołnierze zł. 2·50.	**Chustki do nosa** z kolorowymi brzegami dla panów tuzin zł. 1·20 dla pań tuzin zł 1.

Wzory darmo i opłatnie

A 1411

Ogólnego uznania doznaje od dawna sławny nieprześcigniony

Indigo lakier olejny połyskowy

z fabryki

Jana Pargera w Wiedniu

I. Schulerstrasse 7.

premiowany srebrnym medalem na wszystkich wystawach.

Fabryka ta poleca nadto swój najlepszy:

Londyński lakier do butów w flaszkach szklannych w 5 wielk od Nr 0 do 4.
Czarny lakier na skóry i na uprząż dla koni w dzbanuszkach kamiennych i flaszkach szklannych.
Najlepszy lakier połyskowy na podłogi w dzbankach kamiennych po ½ kilo.
Najlepszą skórę konserwującą maść żółtą i czarną, w drewnianych naczyniach lub w blaszankach.
Najlepszą wiedeńską i berlińską pomadę do czyszczenia metali w blaszankach również jak najlepszy proszek do czyszczenia.
„Brillantina" na wszelkie metale, szkło i porcelanę w paczkach po 6, 12 i 18 ct.
Główny skład fabryki atramentu Poppa & Comp. w Pradze, wyrabia najlepsze i wyśmienite atramenty już od przeszło 40 lat. 948 1—8

Dr. Fr. Liengiela Balsam Brzozowy

Już sam sok roślinny, który z brzozy cieknie, jeżeli się pień zawierci, znany jest od najdawniejszej pamięci jako wyborny środek piękności; jeżeli się ale ten sok przyrządzi podług przepisu wynalazcy w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera on istotnie cudownej skuteczności. Jeżeli się tym balsamem posmaruje wieczór twarz lub inne miejsca skóry, **wtedy zaraz następnego dnia wydzielają się małe łuski ze skóry, która potem staje się mieniąco biała i delikatna.**

Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny ospowate i nadaje jej koloru młodocianego; skórze nadaje bieli, delikatności i świeżości, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, znamiona przyrodzone, czerwoność nosa, pryszczki i inne nieczystości naskórne. Cena stągwi wraz z przepisem użycia **1 złr. 50 ct.** Do nabycia we Wiedniu we wszystkich większych aptekach, również w aptece Fil. Neusteina, I. Plankeng. 1646

We Lwowie u Z. Ruckera, apt.; *w Krakowie* u Wikt. Redyka, apt.; *w Kopyczyńcach* u M. Redera, apt.

Kocioł parowy Dupuisa

o 2 bouillieurs kompletny 1090 m. powierzchni w zupełnie dobrym do użytku zdolnym stanie, prawie zupełnie nowe **rezerwy** do sprzedania.

1701 **GUSTAW STIFTER**

Wiedeń, I. Eschenbachgasse 10.

C. k. uprzyw. patentowana

przepaska na przepuklinę

bez sprężyn z pelotenowymi guzikami.

Tą zupełnie nową konstrukcję przepasek mogę ze spokojem polecić każdemu cierpiącemu na przepuklinę (Bruch) nawet tym, którzy od dawna i w wysokim stopniu są chorzy, a ciężką pracą obarczeni, jako najpewniejszą, najpraktyczniejszą i najdogodniejszą przepaskę przez wszystkie powagi lekarskie uznaną.

Na jedną stronę za sztukę 5 zł. 50 ct., na obie strony za sztukę 10 zł. Podanie miary: 1. Objętość w okolicy bioder w centimetr. 2. Gdzie leży przepuklina na prawo czy na lewo, czy po obu stronach. 3. Wielkość przepukliny w przybliżeniu np gęsie lub kurze jajo, wielkość pięści etc.

O. Neupert Nachfolger, Bandagenfabrik,

Wien, Stadt, Graben 29 (im Innern des Trattnerhofes).

Posyłka z illustr. sposobem użycia uskutecznia się za pobraniem pocztowem, szybko 199 1—35

Niezmienne pod wpływem powietrza ani po umyciu

FARBY do MALOWANIA

Premiowane i patentowane w wielu krajach

O pięknej matowej barwie, znacznie tańsze niż farby olejne, użycie jak przy farbach waplennych.

Prospekty, książka z wzorami, poświadczenia darmo i opłatnie.

Paczki na próbę po złr. 1·60 za zaliczką

LUDWIK CHRIST, LINC a. D.

Poszukuje się zdolnych zast. i rozsprzedawaczy.

1017